

Opinie i postawy mieszkańców Polski wobec migracji i cudzoziemców w świetle badań opinii publicznej

Styczeń 2002

Sławomir Łodziński

Raport

Raport przedstawia wyniki badań opinii publicznej prowadzonych w Polsce w ostatniej dekadzie na temat stosunku do cudzoziemców i migracji. Stara się on przedstawić główne tendencje i zmiany postaw Polaków w tej dziedzinie, a w szczególności koncentruje się na takich kwestiach, jak otwartość badanych na przyjazdy cudzoziemców do naszego kraju, ich nastawienie wobec migrantów zarobkowych i uchodźców oraz możliwości integracji obcokrajowców ze społeczeństwem polskim.

Nr 200

1. Wstęp

Do końca lat osiemdziesiątych Polacy znali problem migracji właściwie tylko od jednej strony – ze względu na własne wyjazdy turystyczno-zarobkowe i emigrację na tzw. „Zachód” (czyli do krajów Europy Zachodniej i USA). Początek dekady lat dziewięćdziesiątych oznaczał zasadnicze zmiany w zakresie ruchów migracyjnych w Polsce. Przemiany polityczne po 1989 r. spowodowały otwarcie granic naszego państwa oraz zniesienie ograniczeń wyjazdowych i przyjazdowych zarówno dla własnych obywateli, jak i dla cudzoziemców¹. Spowodowało to znaczne zwiększenie liczby osób przyjeżdżających i wyjeżdżających z Polski (obywateli polskich i cudzoziemców), pojawienie się nieznanego dotąd problemu uchodźców, cudzoziemców próbujących przekroczyć nielegalnie granice kraju, otwarcie się rynku pracy dla obcokrajowców, rozwinięcie handlu bazarowego i osiedlania się obcokrajowców na stałe w naszym kraju.

Nowa sytuacja migracyjna kraju spowodowała, że cudzoziemiec-migrant przestał być w Polsce osobą odległą i egzotyczną. Stał się on niemal codziennie dostrzegany i obecny, a terenem kontaktu z nim nie był już obcy kraj, lecz terytorium własnego państwa². Wymagało to wprowadzenia określonych zmian prawnych i powołania specjalnych instytucji zajmujących się tymi problemami³. Migracje i postawy wobec cudzoziemców w Polsce stały się również widoczne dla opinii publicznej. Dlatego za ważne należy uznać poszukiwanie odpowiedzi na pytanie jaki jest stosunek Polaków do cudzoziemców.

Na to pytanie próbuje odpowiedzieć poniższy raport, opierając się na dostępnych wynikach sondaży opinii publicznej i badań socjologicznych. Stara się on odnaleźć najbardziej charakterystyczne tendencje w opiniach i postawach Polaków wobec cu-

¹ Uzyskana „swoboda podróżowania za granicę” została uznana przez opinię publiczną za jedno z najważniejszych osiągnięć przemian demokratycznych w Polsce po 1989 r., zajmując w sondażu OBOP trzecie, zaś w plebiscycie czytelników „Gazety Wyborczej” drugie miejsce wśród „triumfów” minionego dziesięciolecia. Por. PAC, *Mniej klęsk niż triumfów*, „Gazeta Wyborcza”, 4.06.1999; PAC, *Balcerowicz inaczej*, „Gazeta Wyborcza”, 5-6.06.1999.

² Na temat zmiany sytuacji migracyjnej Polski oraz charakterystyki poszczególnych rodzajów ruchów migracyjnych w latach dziewięćdziesiątych zob. przede wszystkim prace zespołu prof. M. Okólskiego, wydawane przez Ośrodek Badań nad Migracjami, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytetu Warszawskiego w ramach serii „Prace Migracyjne”. Informacje na temat dynamiki i liczebności różnych kategorii cudzoziemców zob.: *Polska. Dane statystyczne dotyczące migracji 1994-1998*, Departament do Spraw Migracji i Uchodźstwa MSWiA, Warszawa listopad 1998. Ostatnio ukazała się ważna praca poświęcona współczesnym emigracjom Polaków z kraju - E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2001.

³ Zmiana sytuacji migracyjnej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych wymagała także wprowadzenia odpowiednich zmian prawnych i instytucjonalnych dotyczących statusu cudzoziemców w kraju. Koncentrowały się one z jednej strony, na uregulowaniu podstawowych kwestii w płaszczyźnie prawa międzynarodowego i dwustronnych umów międzyrządowych, zaś z drugiej na dostosowaniu do nich krajowych norm prawnych i powołaniu instytucji odpowiedzialnych za politykę migracyjną państwa - por. P. Stachańczyk, *Cudzoziemcy. Praktyczny przewodnik do ustawy o cudzoziemcach*, Wydawnictwo Zrzeszenie Prawników Polskich, Warszawa 1998; J. Jagielski, *Status prawny cudzoziemca w Polsce (problematyka administracyjnoprawna)*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1997.

dzwoziemców i migracji w latach dziewięćdziesiątych⁴. Skupia się on przede wszystkim na tych zagadnieniach, które wydają się istotne z punktu widzenia omawianego problemu, czyli na otwartości Polaków wobec przyjazdu cudzoziemców do kraju (w tym także tych zza wschodniej granicy Polski), ich stosunku do uchodźców oraz cudzoziemców pracujących legalnie i nielegalnie na polskim rynku pracy, a także na możliwościach integracji cudzoziemców ze społeczeństwem polskim⁵.

Analiza postaw Polaków wobec cudzoziemców jest również istotna w kontekście europejskim, a szczególnie w perspektywie procesu integracji naszego kraju z Unią Europejską. Stosunek wobec uchodźców i cudzoziemców pochodzących przede wszystkim z krajów pozaeuropejskich; kontrola i sposoby ograniczania migracji, zwalczanie nielegalnych jej form, kryteria przyznawania obywatelstwa, ale i stosunek społeczeństwa do tych spraw, stanowią obecnie jeden z najbardziej złożonych i najpoważniejszych problemów w krajach członkowskich Unii⁶. W latach dziewięćdziesiątych nastąpiły tam zmiany w polityce migracyjnej, ograniczające swobodę wjazdu cudzoziemców, ale zarazem ułatwiające swobodny przepływ ludności i wzmacniające ideę otwartych granic w każdym z tych państw. Stosunek do cudzoziemców stał się przedmiotem oceny instytucji europejskich - przede wszystkim Rady Europy⁷ - oraz stanowi jedno z kryteriów oceny danego kraju kandydackiego przez Komisję Europejską. Przypomnijmy też, że waga tych zagadnień spowodowała, że stanowiły one przedmiot Światowej Konferencji Przeciwko Rasizmowi, Dyskryminacji Rasowej oraz Nietolerancji, zorganizowanej przez ONZ w Durbanie (RPA) na przełomie sierpnia i września 2001 r.

⁴ W raporcie będą się także odwoływał do wyników sondażu „Polacy i inni” przeprowadzonego po raz pierwszy w 1988 r. i powtórnego w 1998 r. przez zespół kierowany przez prof. Ewę Nowicką. Wyniki badania z 1988 r. zostały opublikowane w pracy: E. Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Instytut Socjologii UW, Warszawa 1990. Z kolei wyniki sondażu z 1998 r. mają zostać opublikowane pod koniec tego roku w wydawnictwie „NOMOS” z Krakowa. Oba sondaże opierały się na podobnym kwestionariuszu, ale w badaniu z 1998 r. zestaw pytań został rozszerzony.

⁵ Na temat stosunku Polaków do cudzoziemców prowadzili badania i publikowali ostatnio: H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze. Problemy adaptacji kulturowej w obozach dla uchodźców oraz otaczających je społecznościach lokalnych*, Zakład Wydawniczy «NOMOS», Kraków 1998; W. Misiak, *Migracje, tożsamość a poczucie dystansu międzykulturowego*, w: M. Porowski (red.), *IPSiR dzisiaj*, IPSiR UW, Warszawa 1998; K. Szymańska, *Cudzoziemcy w Polsce. Zarys problematyki*, w: J. Mucha, W. Olszewski (red.), *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*, UMK, Toruń 1997; A. Pawelec-Górny, *Postawy Polaków wobec cudzoziemców*, „Prace Migracyjne” nr 8, ISS UW, Warszawa, lipiec 1997; K. Słany (red.), *Orientacje emigracyjne Polaków*, Instytut Socjologii UJ, Kraków 1997 (s. 121-127); A. Siciński, *O stosunku współczesnych Polaków do „innych”*, w: H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997; K. Wielecki, *Postawy Polaków wobec migracji – według badań opinii społecznej*, „Biuletyn Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego” 1993, nr 1-2; A. Giza-Poleszczuk, J. Poleszczuk, *Postawy Polaków wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 1. Liczne sondaże na ten temat prowadziły również CBOS i OBOP. Do wyników tych badań będą się w tekście raportu odwoływał.

⁶ W związku z dużym znaczeniem tych problemów władze UE utworzyły specjalne Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii (EUMC) w 1997 r. z siedzibą w Wiedniu.

⁷ Por. Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI), *Drugi raport dotyczący Polski*. Przyjęty 10 grudnia 1999 r., Strasburg, 27 czerwiec 2000. *Nietolerancja. Rasizm. Ksenofobia*, „Biuletyn” 1999, nr 1, Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999 (szczególnie artykuły H. Machińskiej, R. Siemieńskiej, A. Sicińskiego i Z. Sokolewicz). Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI) została utworzona w ramach Rady Europy w 1993 r.

2. Uwagi na temat pojęcia „cudzoziemiec”

Zanim przejdziemy do właściwych rozważań należy wspomnieć o kwestiach dotyczących rozumienia pojęcia „cudzoziemiec”. Po pierwsze, analiza postaw Polaków wobec cudzoziemców jest tematem obszernym i złożonym. Odnosi się ona do różnych kategorii cudzoziemców, którzy mogą być wyróżniani m.in. ze względu na cel ich przyjazdu do Polski, pochodzenie etniczne (narodowe), kraj z jakiego przybyli i do jakiego zdążają oraz funkcję (rolę) spełnianą przez nich w różnych sferach życia społecznego i gospodarczego w Polsce. Nie będziemy tutaj także wchodzić w dyskusję terminologiczną na temat pojęć „cudzoziemca” i „migranta”. Oba terminy są używane zamiennie w tekście raportu. Terminy „cudzoziemiec” czy „migrant” są łączone w dużym stopniu z socjologicznym statusem „obcego” i mają raczej negatywne zabarwienie w kulturze polskiej⁸.

Warto jednak pamiętać, że znaczenie potoczne i prawne terminu „cudzoziemiec” niesie ze sobą znacznie różniące się treści. W języku polskim występują dwa synonimiczne terminy: „cudzoziemiec” i „obcokrajowiec”. Oba mają skojarzenia terytorialne – cudzoziemcem lub obcokrajowcem jest osoba pochodząca z obcego kraju lub cudzej ziemi, która w domyśle mówi obcym językiem, mieszka w innym kraju, jest wychowana w innej kulturze, zwyczajach czy też religii, która różni się wyraźnie od „krajowca” („tuziemca”, „swojaka”). Obok kryterium terytorialnego może występować także kryterium kulturowe; cudzoziemiec to ktoś kulturowo odmienny.

Z kolei pojęcie „cudzoziemca” w prawodawstwie jest tylko w niewielkim stopniu odbiciem potocznych przekonań. W ustawodawstwie wewnętrznym, jak i w prawie międzynarodowym pojęcie „cudzoziemca” jest najczęściej definiowane poprzez przeciwstawienie go pojęciu „obywatela” (osoby posiadającej obywatelstwo państwa, do którego przyjeżdża cudzoziemiec). Cudzoziemcem jest osoba, która nie posiada obywatelstwa danego państwa. Dotyczy to również bezpaństwowców, którzy są uważani za cudzoziemców. Definicję taką zawierała polska ustawa z 1963 r. o cudzoziemcach (art. 1) oraz zawiera obecnie ustawa o cudzoziemcach z czerwca 1997 r. (art. 2). Występowała ona także w polskim przedwojennym prawodawstwie oraz znajduje się obecnie w ustawodawstwie wielu innych państw.

Przyjęcie prawnego rozumienia pojęcia „cudzoziemiec” przynosi ze sobą ważne konsekwencje. Nie ma znaczenia fakt, iż dana osoba jest obywatelem innego (jednego lub więcej) państwa lub też nie posiada obywatelstwa żadnego państwa (jest to szczególnie przypadek bezpaństwowców, tzw. apatrydów). Z punktu widzenia prawa obojętny jest również fakt jej pobytu stałego na terytorium Polski lub związku rodzinne i kulturowe z Polską. Decydujące znaczenie ma fakt nieposiadania przez nią obywatelstwa polskiego.

⁸ Kategoria „obcego” dobrze oddaje status i rolę migrantów (cudzoziemców) w społeczeństwie polskim, którzy odczuwają swoją inność oraz brak poczucia bezpieczeństwa i akceptacji. Polacy uważają ich za odmiennych i nie traktują ich jako pełnoprawnych członków społeczeństwa – zob. na ten temat rozważania przede wszystkim E. Nowickiej w licznych pracach, a przede wszystkim w: *Swojskość i obcość jako kategorie socjologicznej analizy*, w: E. Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Instytut Socjologii UW, Warszawa 1990. Na temat różnic znaczeniowych pomiędzy pojęciem «obcego:» a «innego» zob. klasyczny tekst Georga Simmla, *Obcy*, w: *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975, s. 504-512. Na temat kontrowersji z publicznym użyciem słowa „obcy” jako nazwy akcji deportacji nielegalnych cudzoziemców z Polski zob. krótki wywiad z M. Głowińskim – *Nielegalni, ale nie obcy*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10.1998. Por. także fragment listu otwartego, popisanego przez ponad 70 osób, protestującego przeciw sposobowi i nazwie akcji „Obcy”: „...Już sama nazwa „Obcy” budzi sprzeciw. „Obcy” – znaczy nie swój, nie swój to inny, gorszy, a gorszego można poniżać. I tak to jest odbierane przez pewną część społeczeństwa...”, „Obcy” budzi sprzeciw, „Gazeta Wyborcza”, 30.11.98.

Po drugie, opinie Polaków o obcokrajowcach są wyrabiane nie na podstawie osobistych doświadczeń, lecz głównie na podstawie stereotypowych wyobrażeń. Na co dzień w kraju, mieszkańcy Polski jeszcze raczej rzadko spotykają się z cudzoziemcami. W końcu lat dziewięćdziesiątych tylko 25% badanych Polaków zadeklarowało znajomość jakiegoś obcokrajowca mieszkającego w Polsce, a odpowiedź negatywną wyraziło tutaj 74% respondentów. Znajomości takie częściej zgłaszają mieszkańcy wielkich miast niż małych i średnich oraz wsi⁹. Mimo, że większość Polaków była przynajmniej raz poza granicami kraju, to w połowie lat dziewięćdziesiątych jeszcze około 40% nigdy tych granic nie przekroczyło¹⁰. Odsetek ten zwiększył się w 2001 r. do 61%¹¹. Owe małe jak dotąd osobiste doświadczenia z obcokrajowcami i zjawiskami migracji mogą sprawiać, że postawy Polaków wobec poszczególnych grup cudzoziemców mogą się wiązać przede wszystkim z stereotypami narodowymi i grupowymi.

Nasilenie się kontaktów Polaków z cudzoziemcami w ostatnich latach może powodować, że owe ogólne wyobrażenia na temat poszczególnych grup narodowych mogą się „ożywiać” i zmieniać się. Oprócz sympatii lub antypatii, jaką posiadają Polacy wobec konkretnej grupy narodowej, zyskuje obecnie na znaczeniu kalkulacja, jakie korzyści i straty wiążą się z przebywaniem jej przedstawicieli w Polsce. Sprawia to, że w sytuacjach codziennych i praktycznych postawy indywidualne Polaków wobec cudzoziemców mogą być jednak inne od deklarowanych.

Po trzecie, Polska, za wyjątkiem pierwszych lat powojennych, nie stanowiła w okresie 1950-1989 terenu znaczącej imigracji. Była przede wszystkim krajem emigracji, a nie imigracji. Trudno jest więc określić stosunek Polaków do cudzoziemców w okresie powojennym do 1989 r. Począwszy od lat pięćdziesiątych do końca lat osiemdziesiątych cudzoziemcy w Polsce byli traktowani przede wszystkim jako „egzotyczni goście”. Stosunek do nich był widziany więc przez pryzmat nadzwyczajności, a nie codziennego i wspólnego życia. Dochodziły do tego silne tendencje emigracyjne i marzenia ucieczki do lepszego świata, szczególnie silnie obecne w świadomości Polaków w latach osiemdziesiątych. O postawach Polaków wobec „innych” decydowały jednak stereotypowe wyobrażenia o innych narodach, poczucie bliskości i podobieństwa losów z innymi narodami oraz cechy kultury polskiej, takie jak „tradycyjna” gościnność.

Postawy te zaczęły się zmieniać w latach osiemdziesiątych, w warunkach kryzysu gospodarczego i postępującej erozji systemu politycznego tworzącego niekorzystne warunki do kontaktu z innymi narodami i kulturami. W tym samym okresie nastąpiło stopniowe odwrócenie dotychczasowej sympatii od naszych wschodnich geograficznych i ideologicznych sąsiadów (ZSRR i kraje obozu socjalistycznego), a wzrost sympatii wobec świata „Zachodu”, w tym przede wszystkim wobec USA, krajów Europy Zachodniej i Japonii¹². Zaznaczyły się także uprzedzenia wobec in-

⁹ *Stosunek do obcokrajowców przebywających w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, październik 1999, s. 2.

¹⁰ R. Wróbel, *Polak i reszta świata*, „Rzeczpospolita”, 3.07.1995. Dane wykorzystane w artykule pochodzą z sondażu, który przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych 24 i 25 czerwca 1995 r. na 1030-osobowej próbie reprezentatywnej dla dorosłej ludności kraju.

¹¹ *Wyjazdy Polaków za granicę i znajomość języków obcych. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, lipiec 2001, s. 1-3.

¹² Zob. A. Jasińska-Kania, *Postawy Polaków wobec innych narodów: sympatie i niechęci*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 4; A. Jasińska-Kania (red.), *Bliscy i dalecy*, Instytut Socjologii, Warszawa 1992.

nych rasowo osób, choć dotyczyło to niewielkiej liczebnie grupy studentów zagranicznych pochodzących z krajów tzw. Trzeciego Świata, w tym głównie z Afryki¹³.

3. Otwartość Polaków na przyjazdy cudzoziemców do kraju

Na początku lat dziewięćdziesiątych obecność cudzoziemców w Polsce stała się znacznie bardziej wyraźna w świadomości Polaków. Wpłynęły na to zarówno coraz liczniejsze kontakty z nimi w kraju, jak i informacje w mediach. Polskie społeczeństwo było szeroko informowane o rozmiarach i złożoności procesów migracji zachodzących w Europie. W pierwszych latach szczególnie nagłaśniane były problemy spodziewanej „wielkiej fali migracyjnej ze Wschodu” oraz akty przemocy wobec cudzoziemców i azylantów Niemczech. W tym też czasie ujawniła się ważna i stale dotąd obecna kwestia ograniczenia przyjazdów do Polski cudzoziemców pochodzących z krajów byłego ZSRR, m.in. poprzez wprowadzenie obowiązku wizowego.

W latach następnych temperatura i zasięg dyskusji o cudzoziemcach i migracji poważnie się zmniejszyły, gdyż nie nastąpiła spodziewana fala migracyjna. Opadły również emocje związane z ograniczaniem przyjazdów do Polski cudzoziemców, choć poparcie dla wprowadzenia tego rozwiązania wobec obywateli byłego ZSRR jest ciągle wysokie. Kolejna dyskusja na temat migracji, dotycząca konsekwencji wprowadzenia nowej ustawy o cudzoziemcach, miała miejsce w pierwszej połowie 1998 r. Była to raczej dyskusja o gospodarczych konsekwencjach migracji (szczególnie ze Wschodu) oraz dostosowaniu się Polski do wymagań Unii Europejskiej w tym względzie¹⁴. W 1999 r. i w 2000 r. odbyła się z kolei dyskusja na temat uszczelnienia granicy wschodniej (przyjęcia standardów porozumień z Schengen) w związku z członkostwem Polski w Unii Europejskiej¹⁵.

Dlatego jedną z ważniejszych kwestii stosunku do cudzoziemców jest otwartość Polaków na ich przyjazdy do kraju. Wiąże się ona z generalnym nastawieniem wobec poparcia lub odrzucenia polityki „otwartych drzwi” w zakresie migracji (tabela 1).

Tabela 1. Stosunek do częstszego przyjazdu cudzoziemców do Polski (%)

Lp.	Nastawienie	Rok	
		1988	1998
1.	Tak, chciałbym	25,0	29,1
2.	Jest to mi obojętne	64,1	56,1
3.	Nie chciałbym	6,0	11,3
4.	Trudno powiedzieć	4,9	3,5

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

Zarówno w 1988 r., jak i 1998 r. około jednej czwartej badanych wyraziło zdecydowane poparcie dla polityki „otwartych drzwi” wobec przyjazdów cudzoziemców do

¹³ Zob. E. Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Instytut Socjologii, Warszawa 1990; P. Carvalho, *Studenci zagraniczni w Polsce*, Instytut Socjologii, Warszawa 1992; E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1993.

¹⁴ S. Łodziński (wybór), *Dyskusja prasowa na temat wejścia w życie nowej ustawy o cudzoziemcach (grudzień 1997 - maj 1998)*, „Materiały i Dokumenty” nr 247, Biuro Studiów i Ekspertyz, Kancelaria Sejmu, Warszawa, lipiec 1998.

¹⁵ P. Jaworski (red.), *Polska droga do Schengen*, Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 2001.

Polski. W ciągu dziesięciu lat nastąpił niewielki przyrost tej kategorii respondentów - o 4%. Podobnie zwiększył się odsetek respondentów przeciwnych tym przyjazdom – od 6% do 11,3%. W odpowiedziach na to pytanie dominuje jednak wskazanie na kategorie „jest to mi obojętne”, która w 1998 r. wybrał ponad co drugi z badanych Polaków (procent osób, którym ta sprawa była obojętna wyniósł w 1998 r. 56,1% i był mniejszy o 8% niż w 1988 r.). Na podobnym poziomie pozostała kategoria osób, które odpowiadały „trudno powiedzieć” (około 5%).

Polacy nie są więc zdecydowanie przeciwni częstszym wizytom w Polsce cudzoziemców. Kwestia ta jest im, jak na razie, „obojętna”. Porównanie wyników z 1988 r. i 1998 r. nie daje wyraźnego kierunku zmian w prezentowanych kategoriach odpowiedzi (proporcje w odpowiedziach na poszczególne kategorie pozostały zbliżone), choć te ostatnie świadczą już o pewnej rozpoczynającej się polaryzacji poglądów - czyli bycie za lub przeciw polityce „otwartych drzwi” wobec imigrantów staje się powoli świadomą decyzją badanych.

Interesujące są odpowiedzi na pytanie, pobyt jakich cudzoziemców w Polsce (z jakich państw?, z jakich grup etnicznych?) uważają Polacy za korzystny, a jakich za niekorzystny (tabela 2).

Tabela 2. „Korzystni” i „niekorzystni” cudzoziemcy w Polsce (%)

Lp.	Czy obecność cudzoziemców w Polsce pochodzących z ... jest korzystna lub niekorzystna?	Korzystna	Niekorzystna	Trudno powiedzieć
1.	Amerykanów	60	17	23
2.	Niemców	51	28	21
3.	Włochów	48	22	29
4.	Czechów	41	28	31
5.	Słowaków	36	34	30
6.	Koreańczyków	34	43	24
7.	Litwinów	27	46	27
8.	Wietnamczyków	23	52	25
9.	Rosjan	16	65	19
10.	Białorusinów	15	62	23
11.	Ukraińców	15	64	21

Źródło: *Stosunek do obcokrajowców przebywających w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa październik 1999, s. 4.

Badani dostrzegają wyraźną przewagę pozytywnych stron obecności w Polsce obywateli z państw Europy Zachodniej i USA, w mniejszym stopniu południowych sąsiadów Polski (Czech i Słowacji). Raczej za niekorzystne uważają przebywanie w Polsce Koreańczyków i Wietnamczyków. Zdecydowanie najmniej korzyści dostrzegają respondenci w przyjazdach do Polski osób pochodzących z byłego ZSRR, a więc grupy, która obok Niemców, najliczniej przyjeżdża do naszego kraju.

Podobne wyniki przyniosło wspomiane tu badanie „Polacy a inni” z 1998 r. Właśnie w tym roku do najchętniej widzianych cudzoziemców w naszym kraju, zgodnie z opinią badanych, należeli obywatele Niemiec, USA, Francji, Wielkiej Brytanii oraz innych krajów Europy Zachodniej. Na kolejnych pozycjach znaleźli się obywatele Czech - sąsiada Polski, na równi z obywatelami Holandii. Polacy popierają więc

przyjazdy do Polski cudzoziemców z krajów bogatych i rozwiniętych, państw określanych ogólnie mianem „Zachodu”. Pierwsza pozycja obywateli Niemiec na tej liście wydaje się zaskoczeniem, ale można ją interpretować z perspektywy doświadczeń z handlu przygranicznego i turystyki. W wypowiedziach badanych znalazły się wskazania na prawie wszystkie kraje i regiony świata (wraz z Afryką, Chinami i krajami arabskimi). Nie padło natomiast żadne wskazanie na kraje byłej Jugosławii, Albanii, Rumunię oraz kraje Trzeciego Świata (kraje zacofane, słabo rozwinięte). Blisko co dziesiąty Polak (8%) stwierdził, że cudzoziemcy ze wszystkich krajów są chętnie witani w Polsce.

Z kolei do najbardziej niechętnie witanych cudzoziemców w Polsce w 1998 r. - według sondażu „Polacy i inni” - należeli przede wszystkim obywatele Rumunii, Rosji i Ukrainy dominując wyraźnie nad obywatelami Niemiec, krajów arabskich, Białorusi, Izraela oraz Romami/Cyganami. Blisko co siódmy badany stwierdził, że nie ma takiego kraju, co świadczy o ich zdecydowanej otwartości wobec przyjazdu cudzoziemców do kraju. Powyższe wyniki znalazły odzwierciedlenie także w innym sondażu (wykonanym w 1995 r.), w którym do najbardziej uciążliwych (konfliktogennych) cudzoziemców w Polsce respondenci zaliczyli: Cyganów (69,2%) oraz obywateli byłego ZSRR (38,3%)¹⁶.

Inne prowadzone badania i sondaże opinii publicznej wskazują jednoznacznie, iż większość badanych Polaków opowiada się za otwartością Polski na przyjazdy cudzoziemców, choć także nie ze wszystkich krajów. W badaniu przeprowadzonym w 1995 r., na pytanie „Czy Pana (i) zdaniem Polska powinna być krajem otwartym dla cudzoziemców?”, prawie połowa ankietowanych (46%) odpowiedziała, że powinna być krajem otwartym dla wszystkich, jedna trzecia (33%) odpowiedziała otwartym, ale nie dla wszystkich, a radykalne hasło, że „Polska powinna być przede wszystkim krajem dla Polaków”, znalazło poparcie 15% badanych¹⁷. Wspomniane wyżej wyjątki od zasady otwartości Polski dla cudzoziemców miałyby dotyczyć przede wszystkim przybyszy z krajów byłego ZSRR (60% wskazań) oraz obywateli Rumunii (50%). Przedstawiciele innych narodów (państw) byli wybierani zdecydowanie rzadziej – Niemcy (10%), Cyganie (6%), Żydzi (6%), Arabowie (3%) oraz obywatele krajów byłej Jugosławii (2%).

Można więc sądzić, że wyniki przedstawianych tutaj badań wskazują, że Polacy popierają przede wszystkim politykę „otwartych drzwi” wobec cudzoziemców pochodzących z krajów bogatych i rozwiniętych, natomiast mniej otwarte postawy zajmują wobec cudzoziemców pochodzących z krajów biednych oraz z byłego ZSRR. Choć postawy zdecydowanie restryktywne wobec przyjazdów do Polski nie znajdują dużego odzwierciedlenia w opiniach badanych, to ujawnienie się mniej otwartych nastawień wobec cudzoziemców, którzy nie są przybyszami z krajów bogatych, wskazuje na istniejące w tym zakresie ograniczenia. Wyniki badań świadczą także, że postulat ograniczania przyjazdów do Polski wiąże się raczej w małym stopniu z „tradycyjnymi” polskimi antypatiami etnicznymi, czego dowodzą rzadko zgłaszane żądania „nie wpuszczania” obywateli Izraela (Żydów) lub Niemców (czyni to tylko co dwudziesty badany). Przyczyną domagania się ograniczeń są raczej doświadczenia ostatnich lat

¹⁶ A. Sicinski, *O stosunku współczesnych Polaków do „innych”*, w: H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997, s. 398.

¹⁷ Dane tu cytowane pochodzą z artykułu R. Wróbel, *Polak i reszta świata*, „Rzeczpospolita”, 3.07.1995. Por. także K. Słany, *Postawy i zachowania Polaków wobec imigrantów*, s. 124 w: K. Słany (red.), *Orientacje emigracyjne Polaków*, Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1997.

i uciążliwość dla codziennego życia stwarzana przez cudzoziemców z krajów byłego ZSRR (Wschodu) lub Rumunii.

Głównym czynnikiem, który wpływa na postawy Polaków wobec cudzoziemców jest przede wszystkim kraj ich pochodzenia i narodowość. Przybysze z krajów byłego ZSRR lub krajów „biednych” traktowani są przez Polaków jako cudzoziemcy reprezentujący kraje o niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, zaś przybysze z Zachodu - jako cudzoziemcy reprezentujący świat rozwinięty. Odpowiada to generalnie hierachii sympatii Polaków do innych narodów, na której pierwsze miejsca zajmują USA oraz kraje Europy Zachodniej¹⁸.

Interesujące wyniki przyniósł ostatni sondaż CBOS-u (z 2001 r.) dotyczący stosunku Polaków do innych narodów. W dłuższej perspektywie zarysowuje się bowiem tendencja do powolnego i niesystematycznego, ale już na ogół widocznego, spadku dużej sympatii do wspomnianych mieszkańców krajów wysoko rozwiniętych. Tendencja ta uwidacznia się w zasięgu sympatii (deklaracjach sympatii) i w „temperaturze uczuć” (średniej na skali). Ale nie wiąże się to ze wzrostem niechęci, lecz zwiększeniem obojętności. Towarzyszy temu poprawa stosunku do narodów (krajów) naszego regionu, a szczególnie do naszych wschodnich sąsiadów, a także Romów/Cyganów i Serbów, wyrażająca się we wzroście sympatii, jak i spadku niechęci. Zjawisko to można określić jako tendencje do dystansowania się wobec Zachodu lub też odzwierciedlenia spadku jego przecenianej atrakcyjności w początkowym okresie transformacji w Polsce¹⁹.

Respondenci, którzy opowiadają się zarówno za pełną otwartością kraju, jak i aprobujący jego zamknięcie, to przedstawiciele dwóch zbiorowości różniących się socjologicznie. Pierwsi to ludzie młodzi, wykształceni, stosunkowo zamożni, pracujący w przedsiębiorstwach prywatnych lub też piastujących wysokie stanowiska. Zaś drudzy, czyli niechętni przyjazdowi cudzoziemców, to ludzie starsi (emeryci i renciści), słabo wykształceni, o niskich dochodach, rolnicy i pracownicy gospodarstw rolnych, oraz bezrobotni.

Na opinie badanych z pewnością ma wpływ charakter prezentacji cudzoziemców w prasie i środkach masowego przekazu. Prasa nie przedstawia obecności cudzoziemców (zjawisk migracji) w korzystnym świetle. Analiza artykułów prasowych na temat imigrantów wskazuje, że są oni zazwyczaj przedstawiani w sytuacjach negatywnych. Dotyczy to przede wszystkim cudzoziemców pochodzących ze Wschodu oraz Romów/Cyganów²⁰.

Wyniki na temat „pożądanych” i „mniej pożądanych” cudzoziemców w Polsce odpowiadają też w zakresie swojego charakteru wynikom prowadzonych badań opinii publicznej na ten temat w USA, Kanadzie, Australii i krajach Europy Zachodniej (Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec)²¹. Podobnie jak w Polsce, tak i w tych krajach,

¹⁸ W 1998 r. Polacy największą sympatią darzyli kolejno Amerykanów, Francuzów, Włochów, Anglików, Węgrów, Austriaków, Szwedów i Czechów. Najmniejszą sympatię wzbudzali natomiast kolejno Cyganie, Rumunii, Ukraińcy, Serbowie i Rosjanie - *Stosunek naszego społeczeństwa do innych narodów. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, listopad 1998. Prawie identyczne rezultaty otrzymano także w 2000 r. - *Stosunek Polaków, Czechów, Węgrów i Litwinów do innych narodów. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, listopad 2000.

¹⁹ *Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, sierpień 2001, s. 6-7.

²⁰ M. Mrozowski, *Obraz imigranta na łamach prasy polskiej*, „Prace Migracyjne”, nr 1, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, styczeń 1997, s. 35.

²¹ Por. R. J. Simon, J. P. Lynch, *A Comparative Assessment of Public Opinion Towards Immigrants*

badani bardziej preferują cudzoziemców z krajów podobnych do siebie, z tego samego kręgu cywilizacyjnego i kulturowego, zaś przyjmują mniej preferujące postawy lub wręcz odrzucają imigrantów wyraźnie odmiennych rasowo, kulturowo i etnicznie, pochodzących z krajów nie-europejskich. I tak obywatele USA i Kanady, pomimo ogólnie pozytywnego stosunku do imigracji i cudzoziemców, preferują głównie przedstawicieli państw „starej imigracji” (czyli głównie z Europy), Australijczycy preferują imigrantów Wielkiej Brytanii, Irlandii oraz Europy Zachodniej, Brytyjczycy - z Australii, Nowej Zelandii oraz z krajów Unii Europejskiej, Francuzi – głównie obywateli z krajów Europy Północnej, Niemcy – z Północnej i Południowej Europy.

4. Otwartość na przyjazdy cudzoziemców z krajów byłego ZSRR (wschodnia granica Polski)

W świadomości społeczeństwa polskiego stale jest obecna kwestia ograniczenia przyjazdu do Polski cudzoziemców z krajów byłego ZSRR. Na początku 1993 r. badani Polacy oczekiwali przede wszystkim ograniczenia możliwości przyjazdów do Polski obywateli z krajów byłego ZSRR (Ukrainy, Rosji, republik azjatyckich i państw nadbałtyckich), gdyż tak opowiedziało się blisko dwie trzecie badanych, oraz obywateli Niemiec (40%). Ten ostatni wybór był o tyle interesujący, że w wypadku Niemców trudno było mówić o imigracji zarobkowej czy działalności handlowej, a miało to, jak się wydaje, związek z bardziej generalnym nastawieniem wobec Niemców w tym czasie. Zdaniem badanych wprowadzenie ograniczeń wjazdowych dla obywateli krajów byłego ZSRR wpłynęłoby korzystnie na poprawę stanu bezpieczeństwa publicznego, a w opinii połowy ankietowanych bardziej chroniłoby produkty polskiego przemysłu przed „tanią” konkurencją ze Wschodu²².

Postawa ta jest ciągle obecna. Kiedy na początku 1998 r. weszła w życie nowa ustawa o cudzoziemcach (z 1997 r.), której regulacje dotknęły przede wszystkim przyjezdnych z nad granicy wschodniej, spotkała się ona z dość wysoką aprobatą społeczną. Według sondażu z lutego 1998 r. większość ankietowanych (58%) uważała, że Polska postąpiła słusznie wprowadzając zwiększone wymagania dla przyjeżdżających do naszego kraju²³. Co dwudziesty badany miał do tego posunięcia stosunek ambiwalentny, dostrzegając zarówno dobre, jak i złe strony nowych uregulowań, a prawie jedna czwarta badanych (23%) była przeciwna nowym przepisom, które w praktyce ograniczały ruch na granicy wschodniej²⁴.

and Immigration Policies, „International Migration Review” 1999, nr 2.

²² *Spółeczeństwo polskie wobec otwartych granic - problem azylantów i wiz*, CBOS, Warszawa 1993. Według badań przeprowadzonych na początku listopada 1994 r. w Warszawie, ponad połowa badanych (55%) wyraziła opinie, że przyjazdy obywateli byłego ZSRR powodują bałagan i wzrost przestępczości; 42% respondentów zażądało wprowadzenia dla nich wiz – *Kiepsko ich tolerujemy*, „Gazeta Wyborcza”, 9.11.1994.

²³ *Nowe przepisy o ruchu granicznym – pierwsze reakcje i oceny. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, marzec 1998. Wymagania te dotyczyły przede wszystkim obowiązku posiadania przez cudzoziemców odpowiednich sum pieniędzy na deklarowaną długość pobytu w Polsce.

²⁴ Pytanie „Czy, Pana (i) zdaniem, Polska słusznie zrobiła wprowadzając zwiększone wymagania dla przyjeżdżających do naszego kraju?”, było poprzedzone następującym wyjaśnieniem powstałej sytuacji: „Niedawno w Polsce weszła w życie nowa ustawa o cudzoziemcach ograniczająca przekraczanie naszej granicy bez wizy, poświadczonego zaproszenia lub wykupionych wcześniej świadectw, np. noclegu, w przypadku przyjazdu w celach turystycznych. Nowe wymagania spowodowały zmniejszenie liczby cudzoziemców przyjeżdżających w ostatnich miesiącach oraz spadek handlu na bazarach i targowiskach, zwłaszcza w pobliżu naszej wschodniej granicy”.

Poparcie dla wprowadzenia bardziej rygorystycznych przepisów granicznych wiązało się z oczekiwaniem zmniejszenia się przestępczości (głównie kryminalnej) i napływu grup przestępczych ze Wschodu (55%) oraz pozytywnymi skutkami dla polskiej gospodarki jak, zmniejszenie bezrobocia, ograniczenie konkurencji, ochrona polskiego rynku, cywilizowanie handlu (28%). Natomiast uzasadnienia wskazujące na zbyt dużą liczbę cudzoziemców w Polsce i niechęć do nich były mniej liczne – odpowiedziało tak 17% respondentów. Kwestia dostosowania się do standardów Unii Europejskiej w tym zakresie pojawiła się bardzo rzadko (2%), choć wprowadzenie nowych przepisów było postrzegane jako krok dostosowujący nasze uregulowania do tych, które już obowiązują w krajach Unii Europejskiej.

Opinie przeciwne, uznające wprowadzenie zwiększonych wymagań za niesłuszne, uzasadniane były przede wszystkim utratą pracy oraz stratami zarobków i dochodów przez ludzi i przedsiębiorstwa, których funkcjonowanie jest pośrednio lub bezpośrednio związane z handlem na bazarach i targowiskach obsługujących cudzoziemców zza wschodniej granicy (68%). Dość częste były odpowiedzi odwołujące się za ideą otwartości granic i swobodą podróżowania (14%) oraz wyrażające solidarność z przyjeżdżającymi do nas cudzoziemcami (9%).

Wyrażane zadowolenie z ograniczenia ruchu transgranicznego, z odniesieniem przede wszystkim do granicy wschodniej, potwierdza także sondaż CBOS z maja 2001 r., w którym 40% badanych było zdania, że otwarcie granicy na wschód i swobodny ruch przez nią przyniosły Polsce więcej złego niż dobrego, 35% - tyle samo dobrego, co złego, zaś 13% więcej dobrego niż złego²⁵. W dekadzie lat dziewięćdziesiątych mamy do czynienia z interesującymi zmianami w tych opiniach. Początkowo swobodny ruch przez granicę wschodnią był przez Polaków oceniany zdecydowanie negatywnie, następnie ten krytycyzm osłabł i częściej zaczęto wskazywać na zrównoważony „bilans” i przewagę jego stron pozytywnych. W ostatnim roku można zaobserwować wyraźny wzrost wskazań na równowagę dobrych i złych stron takiej sytuacji (tabela 3).

Tabela 3. Ocena swobody ruchu granicznego przez granicę wschodnią Polski w latach 1994 - 2001 (w %)

Czy swobodny ruch przez granicę wschodnią przyniósł więcej dobrego czy złego?	Wskazania respondentów według terminów badań		
	XI 1994	VII 1998	V 2001
Więcej dobrego niż złego	7	17	13
Tyle samo dobrego, co złego	24	28	35
Więcej złego niż dobrego	56	44	40
Trudno powiedzieć	13	11	12

Źródło: *Wizy na wschodniej granicy. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, maj 2001, s. 2.

W wrześniu 1994 r. 56% ankietowanych było zdania, że otwarcie granicy na wschód i swobodny ruch przez nią przyniosły więcej złego niż dobrego, w lipcu 1998 r. - 44%, zaś w maju 2001 r. - 40%. Podobnie początkowo 24% badanych było zdania, że ruch ten przynosi nam tyle samo dobrego, co złego, następnie - 28%, zaś ostatnio już 35%. Największy odsetek pozytywnych wskazań w ocenie tego zjawisko zaobserwowano w 1998 r., w porównaniu do 7% z 1994 r. i 13% z 2001 r.

²⁵ *Wizy na wschodniej granicy, Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, maj 2001.

Opinie na temat swobody ruchu granicznego poprzez wschodnią granicę Polski mogą wynikać również z oceny, kto z tej swobody bardziej korzystał: mieszkańcy Polski, czy też krajów byłego ZSRR? Latem 1998 r. blisko połowa badanych (47%) sądziła, że te korzyści są jednostronne i bardziej z niej korzystają mieszkańcy państw byłego ZSSR niż Polski. Co trzeci respondent (34%) był przekonany o podobnym bilansie tych kontaktów dla obu stron, zaś tylko 5% (czyli co dwudziesty) był zdania, że to mieszkańcy Polski bardziej korzystali na swobodzie ruchu przez granice wschodnią²⁶.

Ocena swobody ruchu przez wschodnią granicę i wyrażane poparcie dla jej uszczelnienia ma charakter przede wszystkim reakcji emocjonalnej na stereotyp „turysty ze Wschodu”, związanej z raczej negatywnym stosunkiem Polaków do przedstawicieli narodów Europy Wschodniej (o czym już wspomiano). Zmiana kontekstu tego problemu i postawienie pytania o konkretne straty i korzyści związane z uszczelnieniem granic wywołuje raczej negatywne niż pozytywne oceny ograniczeń wjazdowych. Dlatego Polacy wyrażają wysokie poparcie dla wprowadzenia specjalnych, liberalnych zasad przekraczania granic, w momencie członkostwa Polski w Unii, dla wszystkich sąsiadów Polski, którzy będą pozostawać poza UE, a zwłaszcza dla obywateli Słowacji, Litwy i Ukrainy (powyżej 70% poparcia), a trochę mniej dla Rosji i Białorusi (60%)²⁷.

Polacy badani w sondażu CBOS z maja 2001 r. oceniali konsekwencje integracji Polski z Unią Europejską wymagającą uszczelnienia granicy wschodniej, m.in. poprzez wprowadzenie wiz dla obywateli państw spoza Unii. Uszczelnienie to będzie korzystne, ich zdaniem, przede wszystkim dla obywateli krajów Unii Europejskiej (43%) oraz Polski (47%), a stracą na tym przede wszystkim obywatele państw położonych za wschodnią granicą Polski - czyli Rosji, Białorusi i Ukrainy (59%).

Pewien wpływ na postawy badanych wobec polityki ograniczeń w stosunku do obywateli poszczególnych państw miała częstość osobistych kontaktów z obcokrajowcami związana z zamieszkiwaniem w regionach przygranicznych: mieszkańcy wschodniej Polski stosunkowo częściej byli zdania, że nie powinno się wprowadzać ograniczeń przyjazdów obywateli z krajów byłego ZSRR, a mieszkańcy zachodniej i południowo-zachodniej Polski byli stosunkowo rzadziej niż inni niechętni wobec przyjazdów Niemców. Generalnie osoby mieszkające w regionach przygranicznych częściej niż pozostali badani za niesłuszne uznawali wprowadzanie uregulowań uszczelniających granice Polski. Jak się wydaje, fakt bliskiego sąsiedztwa, wzajemne kontakty i żywa wymiana przygraniczna w tych rejonach Polski skłaniają ich mieszkańców do bardziej „otwartych” postaw.

5. Obecność cudzoziemców w Polsce - zagrożenia

Napływ cudzoziemców do Polski, choć jest nadal stosunkowo nowym zjawiskiem, to jest z pewnością obecny w świadomości społecznej. Owa „nowość” procesów migracyjnych może powodować, że wielu Polaków nie posiada jasno wyrobionej opinii na temat korzyści lub strat związanych z przyjazdami i obecnością cudzoziemców w Polsce. Sprawdźmy więc, jak kształtowały się opinie na ten temat w 1988 r. i 1998 r.?

²⁶ *Wschodnia granica Polski granica Unii Europejskiej – przewidywane skutki zmian. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, wrzesień 1998, s. 3.

²⁷ *Ibidem*, s. 5.

Tabela 4. Czy obecność cudzoziemców w Polsce może powodować coś złego?

Lp.	Czy obecność cudzoziemców w Polsce może powodować coś złego?	Rok	
		1988	1998
1.	Tak	15,0	36,1
2.	Nie	66,0	52,8
3.	Trudno powiedzieć	19,0	11,1

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

W 1988 r. tylko 15% respondentów zgadzało się z opinią, że cudzoziemcy mogą być źródłem negatywnych zjawisk, przeciwnego zdania było dwie trzecie badanych, zaś co piąty nie miał w tym względzie wyrobionego zdania. W 1998 r. „odbiór” cudzoziemców jest już zupełnie inny. Ponad jedna trzecia Polaków (36%) uważa, że cudzoziemcy mogą być przyczyną poważnych problemów dla nas, a nie zgadza się z tą opinią już tylko co drugi respondent. Ta widoczna zmiana pomiędzy 1988 r. i 1998 r. stanowi dobry wgląd w zmianę społecznego postrzegania sytuacji migracyjnej i obecności cudzoziemców w latach dziewięćdziesiątych. Kolejne pytanie dotyczy, rodzaju zagrożeń, których powodem jest obecność cudzoziemców w Polsce?

Tabela 5a. Rodzaj zagrożeń powodowanych przez cudzoziemców w Polsce w opinii badanych (1988 r.)

Lp.	Rodzaj zagrożeń	%
1.	Polityczne (szpiegostwo)	37,8
2.	Kulturowe (niszczenie polskich obyczajów)	26,3
3.	Biologiczne (AIDS i narkotyki)	14,7
4.	Gospodarcze (wykupywanie polskich towarów)	5,2
5.	Przestępstwa	5,2

* Procenty nie sumują się do 100%, gdyż badani mogli wskazać więcej niż jedno zagrożenie.

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

Tabela 5b. Rodzaj zagrożeń powodowanych przez cudzoziemców w Polsce w opinii badanych (1998 r.)

Nr	Rodzaj zagrożeń	%
1.	Kryminalne (złodziejstwo, rozbój, gangi kryminalne, narkotyki)	90,9
2.	Gospodarcze (bezrobocie, wykup polskich nieruchomości)	19,5
3.	Kulturowe (zagrożenie dla polskiej tożsamości, napięcia etniczne, sekty religijne)	13,5
4.	Biologiczne (AIDS)	4,5

* Procenty nie sumują się do 100%, gdyż badani mogli wskazać więcej niż jedno zagrożenie.

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

Porównanie typów zagrożeń powodowanych przez cudzoziemców w Polsce w 1988 r. i 1998 r. dobrze obrazuje społeczną percepcję zmiany sytuacji migracyjnej Polski. O ile w końcu lat osiemdziesiątych dominował typ zagrożeń politycznych (ideologicznych) i kulturowych, to już w końcu lat dziewięćdziesiątych badani wskazywali głównie na zagrożenia kryminalne (przestępstwa) i gospodarcze. W 1998 r. nie wystąpiła w ogóle kategoria zagrożeń politycznych i ideologicznych, tak ważna dla badanych w 1988 r. Porównanie obu tabel ukazuje nie tylko zmianę odsetka poszczególnych kategorii, lecz także ich treści. O ile zagrożenia gospodarcze w latach osiemdziesiątych oznaczały wykup towarów w socjalistycznej „gospodarce niedoboru”, to dekadę później oznaczały konkurencję z cudzoziemcami na rynku pracy i bezrobocie lub wykup nieruchomości. Podobnie zagrożenia kulturowe oznaczały w 1988 r. obawy przed rozkładem polskich obyczajów (np. wielożeństwo), a w końcu lat dziewięćdziesiątych były formułowane w kategoriach wyzwania dla tożsamości narodowej, napięć etnicznych z cudzoziemcami, obecności importowanych sekt religijnych.

Zbliżone oceny można również znaleźć w wynikach Polskiego Generalnego Sondażu Socjologicznego przeprowadzonego w 1995 r., w ramach którego znalazła się seria pytań dotycząca stosunku Polaków do imigrantów²⁸. Zgodnie z nimi aż 70% badanych twierdziło, że „przybysze z innych krajów przyczyniają się do zwiększenia przestępczości”, zaś 12% było zdania przeciwnego. Ponad połowa ankietowanych dostrzegła, że „przybysze z innych krajów odbierają pracę urodzonym w Polsce”, zaś jedna piąta nie zgodziła się z tym twierdzeniem. Z kolei sondaż CBOS-u na temat stosunku Polaków do obcokrajowców w Polsce (przeprowadzony w 1999 r.) wykazał, że ankietowani częściej dostrzegają zagrożenia związane z pobytem cudzoziemców w kraju (83%) niż korzyści (65%). Ta ocena jest zdeterminowana poglądami na rolę ekonomiczną. Mimo, że prawie trzy piąte ankietowanych (59%) wymieniało korzyści gospodarcze wynikające z pobytu obcokrajowców w Polsce, to jednocześnie nieco ponad połowa (52%) – dostrzegająca tego rodzaju zagrożenia.

Drugą grupą postrzeganych zagrożeń (47%) jest przestępczość i zjawiska społecznie niepożądane (żebractwo, prostytutka). O zagrożeniach kulturowych mówiło jedynie 4% badanych²⁹. Obawy przed przestępczością cudzoziemców można było również zauważyć w odpowiedziach w przedstawianym tu już badaniu na temat stopnia poparcia wobec wprowadzonych w 1998 r. zwiększonych wymagań wizowych i celnych dla cudzoziemców w ruchu granicznym.

Ów charakter postrzegania zagrożeń związanych z cudzoziemcami jest zarówno zbliżony, jak i różny od tego, jak są oni widziani obecnie w krajach Europy Zachodniej. Podobne są obawy dotyczące utraty bezpieczeństwa osobistego, przestępczości cudzoziemców (głównie młodych cudzoziemców) oraz utraty pracy. Różni natomiast stosunek do zagrożeń związanych erozją (utrata) tożsamości narodowej oraz nadużywaniem korzystania z pomocy społecznej państwa³⁰. Wydaje się, że za te różnice odpowiedzialna jest przede wszystkim jeszcze stosunkowo „młoda” obecność cudzoziemców w Polsce oraz małe, jak do tej pory, procesy imigracji osiedleńczej (w sensie masowym). To, co wydaje się interesujące z perspektywy Europy Zachodniej, to fakt, że zagrożenia kulturowe związane z cudzoziemcami nie są aż tak

²⁸ B. Cichomski, P. Morawski, *Tożsamość narodowa*, w: *Polski Generalny Sondaż Społeczny: struktura skumulowanych danych 1992-1995*, ISS UW, Warszawa 1996.

²⁹ *Stosunek do obcokrajowców przebywających ...*, s. 5.

³⁰ Rita J. Simon, James P. Lynch, *A Comparative Assessment of Public Opinion...*, s. 462-463.

ważne dla Polaków.

Ten dominujący „przestępczy” typ postrzegania obecności cudzoziemców w Polsce z perspektywy zagrożeń jest interesujący, gdy go porównamy ze statystykami policyjnymi dotyczącymi cudzoziemców podejrzanych o popełnienie przestępstwa na terytorium Polski³¹. W latach osiemdziesiątych statystyki policyjne podawały, że cudzoziemcy stanowili nie więcej niż 0,5% w stosunku do podejrzanych ogółem (w 1984 r. – 0,1%, w 1988 r. – 0,5%), co w liczbach oznaczało po kilkuset cudzoziemców rocznie aż do 1220 osób w 1998 r. Napływ cudzoziemców do Polski w latach dziewięćdziesiątych spowodował wzrost tego odsetka przestępczości cudzoziemców od 0,8% w 1991 r. do 2,02% w 1997 r. i 1,6% w 1998 r. W tym ostatnim roku w liczbach bezwzględnych odsetek ten oznaczał 6390 podejrzanych cudzoziemców wobec 396 tys. wszystkich podejrzanych³².

Do głównych naruszeń polskiego prawa przez cudzoziemców należą przede wszystkim naruszenie przepisów o akcyzie (tzw. klasyczne przestępstwo „bez ofiar”, ponad 40% ogólnej liczby przestępstw), przestępstwa drogowe, kradzieże, rozboje, kradzież mienia i włamania oraz fałszerstwo dokumentów. Wśród podejrzanych cudzoziemców dominowali przede wszystkim (ponad 80% całej grupy) obywatele Ukrainy, Białorusi, Rosji i Litwy.

O ile w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych podejrzani cudzoziemcy byli odnotowywani głównie w województwach zachodnich, to o tyle w drugiej połowie tej dekady przede wszystkim w województwach wschodnich. Jak pisze Irena Rzeplińska „przestępczość cudzoziemców w Polsce jest związana z migracją ekonomiczną, przyjazdami do Polski na krótki czas, w celach handlowych lub innych zarobkowych. Około połowa przestępstw to przestępstwa z ustawy o akcyzie, których popełnienie stanowiło cel i treść przyjazdu (sprzedaż spirytusu lub papierosów nie zaopatrzonych w znaki akcyzy)”³³.

Według ocen policji przestępczość kryminalna cudzoziemców w Polsce w ciągu ostatnich lat zmieniła swoją formę, od drobnych kradzieży i włamań, następnie kradzieży samochodów, fałszowania środków płatniczych oraz wymuszeń okupu i drobnych rozbojów, do przypadków brania zakładników i zabójstw z premedytacją³⁴. Ale ważnym problemem z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego Polski stał się

³¹ Dotyczy to oczywiście przestępczości ujawnionej, tzn. cudzoziemców, którzy zostali zatrzymani, a ich przestępstwa stwierdzone i zarejestrowane. Dane te nie zawierają także liczby przestępstw popełnianych przez cudzoziemców na swoich własnych współziomkach (innych cudzoziemcach), gdyż zazwyczaj nie są one zgłaszane policji.

³² I. Rzeplińska, *Przestępczość cudzoziemców w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 17 -18. Liczba cudzoziemców przebywających w polskich więzieniach, po początkowym wzroście na początku lat dziewięćdziesiątych, ustabilizowała się. W 1993 r. w więzieniach przebywało 1109 cudzoziemców, a w 1997 r. - 1268. Wśród osadzonych w 1997 r. najczęściej było obywateli Ukrainy – 432 (w tym 178 skazanych), Białorusi – 233 (100 skazanych), Armenii – 59 (14 skazanych), Niemiec – 46, Litwy – 29, Mołdawii – 20, Wietnamu - 10. Były także osoby z Belgii, Danii, Finlandii, Holandii, Iraku, Mongolii i Nigerii. Według badań nie ma zasadniczych różnic w traktowaniu osadzonych cudzoziemców i Polaków, a prawa uwięzionych obcokrajowców są na ogół przestrzegane. Problemem jest brak podstawowych informacji prawnych w obcych językach. Zob. T. Bulenda, M. Dąbrowski, *Cudzoziemcy w polskich aresztach śledczych i zakładach karnych. Raport z badań*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa, wrzesień 1993 r.; I. Rzeplińska, *Przestępczość cudzoziemców...*, s. 77-81.

³³ *Ibidem*, s. 15.

³⁴ *Bezpieczeństwo obywateli i porządek publiczny w państwie. (Stan i program strategiczny)*, Rada Ministrów, Warszawa, czerwiec 1994 r., s. 13-14.

rozwój przestępczości zorganizowanej i działalność gangów trudniących się przemytem samochodów, narkotyków lub imigrantów. Nie ma jeszcze w Polsce rozwinętych gangów narodowościowych, choć można już mówić o ich początkach³⁵. Także grupy islamistów nie stanowią zagrożenia dla społeczeństwa polskiego³⁶.

W stosunku do ogólnej liczby przyjeżdżających do Polski cudzoziemców przestępcy – obcokrajowcy stanowią znikomą część, a na głównym typie przestępstwa przez nich popełnianego (czyli omijaniu akcyzy) najbardziej korzystają mieszkańcy Polski. Wydaje się, że dominacja zagrożeń przestępczych niesionych przez „cudzoziemców” w opiniach naszych badanych, jak i szerszej opinii publicznej, jest związana nie z zagrożeniami realnymi, lecz z upowszechnianiem się ogólnego obrazu cudzoziemca w Polsce, głównie za pomocą prasy i telewizji.

Media nie przedstawiają obecności cudzoziemców (zjawisk migracji) w korzystnym świetle. Środki masowego komunikowania tworzą i narzucają elementy „inności” – tworzenie dystansu wobec cudzoziemców, i są szczególnie odpowiedzialne za intensyfikację negatywnych obrazów „innych” etnicznie. Z analizy artykułów prasowych dotyczącej imigrantów wynika, że są oni przedstawiani zazwyczaj w sytuacjach negatywnych. Cudzoziemcy w tych artykułach są najczęściej przedstawiani jako osoby przeciwstawiające się państwu i jego instytucjom. Cudzoziemiec „... stanowi niejako zagrożenie podwójne, a nawet potrójne – nielegalnie przekracza granice, nie wiadomo kim jest, a w dodatku nie wiadomo ilu ich jest, gdyż tylko cześć z nich udaje się schwytać... imigrant występuje jako personifikacja szerszego i niebezpiecznego zjawiska – problemu, niż jako osoba ludzka”³⁷.

5. Stosunek do cudzoziemców zatrudnionych w Polsce

Od 1990 r. rynek pracy w Polsce przestał być ograniczony jedynie dla obywateli naszego kraju³⁸. Pojawiło się nowe, rozwijające się i dostrzegane już wyraźnie społecznie zjawisko w postaci legalnego, jak i też nielegalnego (nierejestrowanego) zatrudniania cudzoziemców³⁹. Ta pierwsza forma pracy obcokrajowców pod względem

³⁵ Zob. „Gangi narodowościowe w Polsce są rzadkością. Właściwie można mówić tylko o Wietnamczykach. Dla naszego społeczeństwa nie stanowią na razie zagrożenia. Powiększają jedynie w niewielkim stopniu szarą strefę. Opanowali na bazarach tekstylia. Zaczynają też rozszerzać sieć restauracji i budek ze wschodnimi potrawami. Jeśli chodzi o poważne przestępstwa kryminalne, to niemal 100 proc. tych przestępstw dokonują wewnątrz swojej grupy etnicznej”, *Idziemy ciągle krok za nimi. Rozmowa z Andrzejem Borkiem z Komendy Głównej Policji z Jerzym Jachowiczem*, „Gazeta Wyborcza”, 17-18.10.1998.

³⁶ *Ibidem*. W Polsce są zarejestrowane 4 organizacje wyznaniowe związane z islamem: Muzułmański Związek Religijny (działający od okresu międzywojennego, związany z grupą Tatarów polskich, zrzesza on obecnie ponad 5 tys. wyznawców, głównie w województwie podlaskim), Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej (od 1989 r.), Stowarzyszenie Braci Muzułmańskich (od 1990 r.) oraz Stowarzyszenie Muzułmańskie „Ahmadiya” (do 1990 r.). Trzy ostatnie organizacje obejmują jedynie po ok. kilkadziesiąt wyznawców każda - zob. L. Adamczuk (red.), *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 1993-1996*, GUS, Warszawa 1997, s. 110-114.

³⁷ M. Mrozowski, *Obraz imigranta na łamach prasy polskiej*, „Prace Migracyjne” nr 1, Instytutu Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, styczeń 1997, s. 7.

³⁸ Z pewnością w okresie do 1989 r. byli zatrudniani w Polsce obcokrajowcy, jako specjaliści, wykładowcy akademicki, artyści itp., ale miało to charakter bardzo ograniczony zarówno liczbowy, jak i branżowy. Datą przełomową był 1988 r., kiedy dyskutowano na temat sprowadzenia do przemysłu stocznioвого robotników wykwalifikowanych z Wietnamu (podobnie jak to zrobiła w tym okresie NRD). Ale nie wyszło to poza fazę wstępną.

³⁹ Mówiąc o legalnym lub nielegalnym wykonywaniu przez cudzoziemca pracy myślimy o pracy wyko-

rozmiarów liczbowych, nie jest duża. W dekadzie lat dziewięćdziesiątych liczba zezwoleń udzielanych corocznie cudzoziemcom w celu ich legalnej pracy kształtowała się na poziomie kilkunastu tysięcy, przekraczając dopiero w 2000 r. nieznacznie poziom 20 tysięcy⁴⁰. Jeżeli do tej grupy doliczymy jeszcze legalnie pracujących cudzoziemców, którzy posiadają kartę stałego pobytu lub status uchodźcy (ok. 30 tys.), to ogólna ich liczba w Polsce może przekraczać poziom 50 tys. osób. Stanowi to raczej zjawisko marginesowe z punktu widzenia całego rynku pracy w Polsce⁴¹.

Obok legalnego zatrudniania cudzoziemców rozwinęło się w również nielegalne (nierejestrowane) podejmowanie przez nich pracy. Nie ma wiarygodnych statystyk co do jego wielkości, ale jest ono wielokrotnie wyższe od liczby legalnie zatrudnionych cudzoziemców. Dokonywane szacunki przez Państwową Inspekcję Pracy wahają się od 100 tys. do 150 tys. osób, z kolei zaś oceny Krajowego Urzędu Pracy i szacunki badawcze zawyżają tę liczbę do 800 tys. - 1 mln osób, spośród których dla około 200 tys. jest ono podstawowym zajęciem⁴². Nielegalne zatrudnianie cudzoziemców jest trudno uchwytnie dla statystyki, gdyż w większości wypadków chodzi o prace dorywcze, sezonowe i krótkookresowe⁴³.

nywanej zgodnie z obowiązującymi przepisami, tj. na podstawie wymaganego zezwolenia i zgody, albo wykonywaną wbrew tym przepisom, tzn. bez wymaganych zezwoleń i zgód lub wbrew ich warunkom. Cudzoziemiec wykonujący legalnie pracę podlega w zakresie prawa pracy przepisom polskim na równi z obywatelem polskim (przede wszystkim przepisom kodeksu pracy). Zatrudnianie cudzoziemców bez zezwolenia urzędu pracy jest niezgodne z prawem. Ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu przewiduje z tego tytułu odpowiedzialność karną. Podlega jej zarówno pracodawca, jak i wykonujący pracę cudzoziemiec.

⁴⁰ Wśród legalnie pracujących cudzoziemców w Polsce najliczniej reprezentowani są obywatele państw europejskich (Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Federacji Rosyjskiej), państw azjatyckich (Wietnamu i Chin) oraz USA. Generalnie jednak obywatele krajów byłego ZSRR stanowią największą liczebnie grupę cudzoziemców, które uzyskują u nas zezwolenie na pracę (ok. 40%). Wydawane zezwolenia dotyczą przede wszystkim cudzoziemców zatrudnianych w tzw. "kierownictwie przedsiębiorstw", specjalistów, ekspertów i doradców oraz pracowników fizycznych (wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych). Zatrudniani w Polsce cudzoziemcy to przeważnie ludzie młodzi, głównie mężczyźni, dobrze wykształceni - por. E. Domaradzka, *Cudzoziemcy na polskim rynku pracy*, „Polityka Społeczna” 2000, nr 5-6; K. Iglicka, *Ethnic division on emerging foreign labor markets in Poland during the transition period*, „Prace Migracyjne” nr 35, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa kwiecień 2000.

⁴¹ Dla porównania w pierwszym półroczu 2001 r. w Czechach pracowało legalnie 41 tys. cudzoziemców. Liczba ta nie obejmuje obywateli Słowacji, którzy pozwolenia na pracę dostają na podstawie odrębnych przepisów. Por. *Pracują w Czechach*, „Gazeta Wyborcza”, 4.09.2001.

⁴² Por. wypowiedź P. Sierocińskiego z firmy Arthur Andersen, który komentując pierwszy odcinek „Polskiej Listy Płac” stwierdził, że „zjawiskiem powszechnym staje się nielegalna praca cudzoziemców, często za stawki niższe od płacy minimalnej w Polsce (tj. 760 zł). „... Polska wśród krajów byłego bloku wschodniego ma relatywnie najwyższe płace. Przykładowo najniższa płaca w Rosji jest blisko dziesięć razy mniejsza niż w Polsce, zaś średnie wynagrodzenie blisko pięć razy niższe”, „Gazeta Wyborcza”, 3.09.2001 (dodatek o pracy). Owa nielegalna praca jest podejmowana przede wszystkim w takich sektorach gospodarki jak budownictwo, rolnictwo i ogrodnictwo, gastronomia, gospodarstwa domowe, głównie przez obywateli krajów byłego ZSRR (w tym przede wszystkim Ukrainy) w ramach krótkotrwałych, ale wielokrotnie powtarzanych, nie rejestrowanych przyjazdów do Polski o charakterze turystycznym, łączonych często z działalnością handlową. Charakter tych przyjazdów i ich niezgodność z definicjami „migracji” stanowionymi przez organizacje międzynarodowe i polską statystykę dały podstawę do ich określenia jako „migracje niepełne”. Zdaniem M. Okólskiego ten typ ruchu wędrownego ludności stanowi obecnie o specyfice migracji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej - zob. M. Okólski, *New migration trends in Central and Eastern Europe*, „Prace Migracyjne”, nr 4, Warszawa kwiecień 1997.

⁴³ Zjawisku temu sprzyja, z punktu widzenia prawnego, sztywność przepisów, a przede wszystkim brak możliwości legalnego zatrudniania cudzoziemców jako pracowników sezonowych, a z punktu

Problem napływu do Polski imigrantów ekonomicznych (zarobkowych) stał się obecny w świadomości społecznej już na początku lat dziewięćdziesiątych. Był to również, jak pamiętamy, okres radykalnych zmian związanych z transformacją gospodarczą oraz pojawieniem się bezrobocia⁴⁴. Dlatego też badani Polacy na początku tej dekady (w 1992 r.) w większości (73%) uznawali za niekorzystne dla Polski zjawisko migracji zarobkowej, zaś za korzystne jedynie - 15% badanych⁴⁵. W ciągu następnych lat nastąpiła natomiast wyraźna liberalizacja poglądów na te kwestie⁴⁶. Zwiększyła się akceptacja zatrudniania obcokrajowców, a zmniejszyła się liczba osób wyrażających sprzeciw w tej sprawie (tabela 6).

Tabela 6. Akceptacja pracy cudzoziemca w Polsce w latach 1992-1999

Czy cudzoziemcowi powinno się pozwolić na podjęcie pracy w Polsce?	Wskazania respondentów (%)	
	1992 r.	1999 r.
1. Tak, powinno się im pozwolić na podjęcie pracy w Polsce?	9	18
2. Tak, ale jedynie niektórych rodzajów prac	39	46
3. W ogóle nie powinno się im pozwalać pracować w Polsce	42	31
4. Trudno powiedzieć	10	5

Źródło: *Stosunek do obcokrajowców przebywających w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, październik 1999, s. 9.

O ile jeszcze w 1992 r. 42% badanych było zdania, że w ogóle nie powinno się pozwolić cudzoziemcom na pracę w Polsce, to w 1999 r. taką opinię wyraziło już 31% ankietowanych. Jeżeli na początku lat dziewięćdziesiątych prawie co dziesiąty Polak (9%) był za udzieleniem pozwolenia dla cudzoziemca do podejmowania każdej

widzenia społecznego można mówić natomiast o "miękkiej akceptacji" nielegalnego zatrudniania cudzoziemców. Jego trwałość pozwala już sądzić o powstawaniu w Polsce "dwoistego rynku pracy", w którym obok legalnego i lepiej opłacanej jego części, tworzy się "rynek podrzędny", "szara strefa" względnie otwarta dla cudzoziemskiej, nielegalnej siły roboczej. Służy jej rozwinięta już infrastruktura komunikacyjna (głównie autobusowa), baza noclegowa oraz agencje pośrednictwa pracy wraz z lokalnymi giełdami pracy. Przykład funkcjonowania takiej giełdy w Piasecznie obok Warszawy został przedstawiony przez: R. Antoniewski, *Przyczynek do badań nad nieformalnym rynkiem pracy cudzoziemców*, Seria: Prace Migracyjne, nr 3, Warszawa, marzec 1997.

⁴⁴ J. Pańkow, M. Ziółkowski, *Przemiany w sferze gospodarczej. Produkcja - praca - zatrudnienie - bezrobocie*, w: E. Wnuk-Lipiński, M. Ziółkowski (red.), *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2001, s. 99 -105.

⁴⁵ A. Giza-Poleszczuk, J. Poleszczuk, *Postawy Polaków wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 1, s. 107.

⁴⁶ Problem, jaki wyłania się przy analizie wyników badań opinii publicznej na pracy cudzoziemców w Polsce to fakt, iż rzadko, jeżeli w ogóle, stawiały one pytanie, o jaki typ zatrudnienia cudzoziemca chodzi - legalny czy też nielegalny (nierejestrowany). Wydaje się, że takie sformułowania używane w kwestionariuszach, jak „czy cudzoziemcom powinno pozwolić się na podjęcie pracy w Polsce?” są rozumiane szeroko i obejmują oba typy zatrudnienia. „Mikroskopijna” liczba legalnie zatrudnionych cudzoziemców powoduje, że nie stanowi ono jeszcze wyraźnie dostrzeganego zjawiska społecznego. Z kolei rozmiary „szarej strefy” w tym zakresie powodują, że stanowi ono z pewnością przedmiot społecznych ocen i poglądów naszych badanych. Stąd wydaje się, że respondenci odpowiadając na pytania o pracę cudzoziemca mają na myśli w ogóle jego „społecznie akceptowane” zatrudnienie w Polsce (nie dokonując rozróżnienia między jej legalną lub też nielegalną formą).

pracy, to w końcu tej dekady było za tym co piąta osoba (18%)⁴⁷. Podobnie było z odpowiedziami dotyczącymi akceptacji pracy cudzoziemca tylko w przypadku niektórych rodzajów prac. W 1992 r. wskazało na te odpowiedź 39% badanych, a w 1999 r. – 46% osób (i było w tym roku tendencją dominującą).

Nastawienie Polaków wobec pracy cudzoziemców w naszym kraju ma więc przede wszystkim charakter „ograniczonego i selektywnego przyzwolenia”, zgody na jego zatrudnienia tylko w niektórych rodzajach pracy (choć nie wiemy jakich?). Można przypuszczać, że zależy to od „jej rzadkości” i rodzaju jego specjalizacji zawodowej oraz „taniaści jej podaży” w stosunku do pracowników polskich (pragmatyzm, związany z szarą strefą zatrudniania cudzoziemców obecnie). Wydaje się również, że ów rodzaj przyzwolenia może także oznaczać akceptację istniejących żmudnych i długotrwałych procedur prawnych związanych z legalnym zatrudnianiem cudzoziemca⁴⁸.

W przywoływanych tu sondażach CBOS-u respondenci bierni zawodowo, czyli bezrobotni oraz emeryci i renciści (ale z wyjątkiem uczniów i studentów), częściej niż osoby pracujące wyrażają generalny sprzeciw wobec zatrudniania cudzoziemców. O ile poglądy bezrobotnych można wyjaśniać obawą przed konkurencją na rynku pracy, to opinie grupy emerytów i rencistów wydają się być kształtowane przez stereotypy na temat cudzoziemców niż ich własne doświadczenia. Znajomość z cudzoziemcem sprzyja jego akceptacji na rynku pracy. Wśród badanych, którzy nie znają osobiście żadnego cudzoziemca mieszkającego w Polsce, odsetek osób przeciwnych pracy cudzoziemca jest dwa razy większy, niż wśród osób znających kogoś z nich (35% do 18%)⁴⁹. Sprzeciw ten jest większy wśród mieszkańców wsi niż miast (gdzie pracuje większość obcokrajowców).

Owe tendencja do „ograniczonego” i „selektywnego” zatrudniania cudzoziemców nadal się utrzymuje. Przeprowadzony w 2000 r. sondaż wykazał, że 40% respondentów było przeciwnych możliwości podejmowania bez przeszkód cudzoziemców w naszym kraju, 45% wyraziło zgodę, a 16% nie miało zdania. Zdecydowanych przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców było 24%, a raczej przeciwnych 16%. Najwięcej było wśród nich osób starszych, z wykształceniem podstawowym, rolników i robotników niewykwalifikowanych. Również w tej grupie respondentów przeważała opinia, że cudzoziemcy mogą stanowić konkurencję na rynku pracy w Polsce⁵⁰.

Stosunek do pracy cudzoziemców może być zróżnicowany także w zależności od roli, jaką pełnią (lub mają oni pełnić) w naszym społeczeństwie. Akceptacja kontaktów z osobami pochodzącymi z innego kraju (a więc mówiącego innym językiem, o innych obyczajach itp.) jest uzależniona od tego, jaką oni władzę nad nami posiadają i jak bliska jest obecność tych osób. Stosunkowo najczęściej Polacy skłonni są

⁴⁷ *Stosunek do obcokrajowców przebywających w Polsce. Komunikat z badań.*, CBOS, Warszawa, październik 1999, s. 8-10.

⁴⁸ Żaden cudzoziemiec nie może starać się o zatrudnienie w Polsce na „własną rękę” (musi być konkretne miejsce pracy oraz pracodawca). Uzyskane zezwolenie stanowi podstawę do ubiegania się w polskim przedstawicielstwie dyplomatycznym, bądź w urzędzie konsularnym o prawo pobytu (wizę) w celu wykonywania pracy na terytorium Polski. Oznacza to, że o prawo do pracy w naszym kraju, cudzoziemiec może starać się jedynie za granicą. W przypadku stwierdzenia, że cudzoziemiec jest zatrudniony niezgodnie z uzyskanym zezwoleniem, jest ono wycofane.

⁴⁹ *Stosunek do obcokrajowców...*, s. 9-10.

⁵⁰ MA.S, *Bez rewolucji na rynku pracy*, „Rzeczpospolita”, 15.05.2000. Sondaż przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych w kwietniu 2000 r. na 1031 – osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców kraju.

zaakceptować obcokrajowca w roli najbliższych sąsiadów (czyli roli społecznej związanej z fizyczną bliskością, ale bez konieczności ścisłych interakcji).

Nie miałyby w tym wypadku zastrzeżeń prawie trzy czwarte badanych (74%), a tylko 18% byłaby przeciw. Wyraźna większość badanych aprobuje cudzoziemców jako współpracowników w pracy (71%) oraz jako specjalistów (np. lekarza) - 69%, przy czym aprobata ta maleje, gdy dotyczy go jako szefa w pracy (60%), księdza w parafii (53%) lub odnosi się do dzieci badanego (np. cudzoziemiec jako nauczyciel dla dziecka) - 42%⁵¹. Generalnie z badań socjologicznych wynika, że cudzoziemcy są łatwiejsi do zaakceptowania na poziomie kontaktów osobistych (sąsiad, przyjaciel, współpracownik), niż w pracy sferze zarządzania (kierownik) lub władzy politycznej.

Ten dystans lub brak dystansu wobec obcokrajowców jest uzależniony od położenia społeczno-demograficznego respondentów. Najważniejszym czynnikiem jest wykształcenie. Akceptacja cudzoziemca w każdej ze wspomnianych ról rośnie wraz ze wzrostem wykształcenia badanych. Wyraźny wpływ ma miejsce zamieszkania - ankietowani mieszkający na wsi mają większy dystans do obcokrajowców niż mieszkańcy miast. Zwiększonej akceptacji obcokrajowca sprzyja także poczucie życia w dobrych warunkach materialnych.

Wpływ na akceptację cudzoziemców w różnych rolach społecznych ma także osobiste doświadczenie kontaktu z obcokrajowcem, a także jego zdolność do nawiązania efektywnego kontaktu z nim (mierzona znajomością języka obcego). Respondenci, którzy osobiście znają jakiegoś cudzoziemca, a także władają jakimś językiem obcym w stopniu wystarczającym, aby się z nim porozumieć, są wyraźnie bardziej skłonni zaakceptować cudzoziemca we wspomnianych rolach społecznych.

Nastawienie Polaków wobec pracy cudzoziemców w kraju okazuje się więc ograniczone w dwojaki sposób. Po pierwsze, oznacza ono głównie akceptację jego zatrudnienia jedynie dla wybranych rodzajów prac, a po drugie, dotyczy przede wszystkim tych ról zawodowych, kiedy to obcokrajowiec będzie co najwyżej naszym współpracownikiem, bądź najlepiej podwładnym lub też cenionym specjalistą, o rzadkich kwalifikacjach.

Dodajmy też, że w świetle badań porównawczych prowadzonych w połowie lat dziewięćdziesiątych w Europie Środkowej i Wschodniej zmniejszyła się niechęć wobec cudzoziemskich pracowników. W państwach wchodzących w skład byłego ZSRR, z wyjątkiem Litwy i Estonii, a także w dawnych Niemczech wschodnich, niechęć ta zmniejszyła się. Wzrosła ona natomiast w Polsce. W 1997 r. 88% respondentów w Polsce uważało, że „gdy brakuje miejsc pracy, przede wszystkim Polacy powinni ją dostać, a nie przyjeżdżający z innych krajów”⁵². Kieruje to więc naszą uwagę na stosunek Polaków wobec inwestycji zagranicznych w Polsce, jak i społeczną ocenę aktualnej sytuacji na rynku pracy.

W latach 1995 – 1998 zdecydowana większość Polaków pozytywnie oceniała obecność kapitału zagranicznego w polskiej gospodarce. Od 1999 r. wzrasta krytycyzm wobec roli obcego kapitału⁵³. Choć nadal przeważa pogląd, że obecność kapitału zagranicznego jest dla gospodarki polskiej korzystna, jednak podziela go nieco

⁵¹ *Stosunek do obcokrajowców...*, s. 11-12.

⁵² R. Siemieńska, *Narody Wschodniej i Środkowej Europy o sobie i innych*, w: A. Jasińska-Kania (red.), *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, Wydawnictwo SCHOLAR, Warszawa 2001, s. 71.

⁵³ *Opinie o przemianach własnościowych i obecności kapitału zagranicznego w polskiej gospodarce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, grudzień 2000.

ponad dwie piąte badanych, niewiele więcej niż wyraża opinię przeciwną.

Ta zmiana opinii o korzyściach z obecności kapitału zagranicznego nastąpiła równocześnie ze wzrostem negatywnych ocen korzyści z całokształtu prywatyzacji gospodarki oraz przekonania, że udział kapitału zagranicznego jest w gospodarce polskiej zbyt duży. Opinie te są bowiem silnie ze sobą powiązane. O ile jednak pozytywne oceny procesu prywatyzacji bardzo często idą w parze z poglądem, że obecność obcego kapitału jest dla gospodarki polskiej korzystna, o tyle opinie na temat kapitału zagranicznego tych, którzy negatywnie oceniają korzyści z procesu prywatyzacji, są znacznie bardziej zrównoważone, choć także wśród nich przeważa negatywna ocena obecności kapitału zagranicznego w Polsce.

Statystyki informują o aktualnej stopie bezrobocia, które w wrześniu 2001 r. osiągnęło poziom 16%. W opinii ekspertów liczby te jednak nie ukazują prawdziwego rozmiaru zjawiska, które w istocie ma większy zasięg od oficjalnie zarejestrowanego. Wyniki sondażu CBOS z kwietnia 2001 r.⁵⁴ świadczą o tym, że rozmiar bezrobocia, a zwłaszcza jego dramatyczne skutki społeczne i osobiste, budzą niepewność, lęk o przyszłość i strach przed biedą. W chwili prowadzenia badań, w co czwartym gospodarstwie domowym (26%) był co najmniej jeden bezrobotny, a w co trzecim, w ciągu ostatnich pięciu lat, bezrobocie dotknęło kogoś z najbliższej rodziny (35%).

W Polsce od wielu lat utrzymuje się przekonanie, że trudno jest znaleźć pracę, jednak obecnie obawy dotyczące utrzymania dotychczasowego źródła dochodów lub znalezienia ekwiwalentnej pracy, dającej zbliżone dochody, osiągnęły nie notowany wcześniej poziom. Ponad połowa ankietowanych mających pracę przynoszącą stałe dochody obawia się, że może ją stracić, w tym co piąty poważnie liczy się z taką ewentualnością. Utraty pracy obawia się niemal trzy piąte pracowników instytucji państwowych (58%) i jeszcze większy odsetek zatrudnionych w sektorze prywatnym, poza rolnictwem (63%). W ciągu ostatnich dwóch lat wzrosło też przekonanie o istnieniu problemów ze znalezieniem pracy zapewniającej dochody równe do uzyskiwanych obecnie.

Szeroko obecny w społecznej świadomości czynnik zagrożenia bezrobociem oraz zwiększająca się liczba negatywnych ocen obecności kapitału zagranicznego w Polsce stwarzają nie najlepsze perspektywy dla szerokiej społecznej akceptacji pracy cudzoziemca w Polsce, zarówno tej legalnej, jak i nielegalnej. Może także zwiększać tendencje do postrzegania zatrudniania cudzoziemca jako „zagrożenia”. Będzie ono akceptowane tam i wtedy, gdzie inwestor zagraniczny stworzy nowe miejsca pracy. Natomiast tam, gdzie polski pracownik stanie „twarzą w twarz” z obcokrajowcem, pojawi się też żądanie ochrony polskiego rynku pracy.

6. Stosunek do uchodźców i azylantów

Przyznawanie azylu i statusu uchodźcy odnosi się w Polsce do stosunkowo małej grupy cudzoziemców. Ma ono jednak duże znaczenie polityczne i prawne, co wynika ze zobowiązań międzynarodowych państwa w tym względzie⁵⁵. Polska od

⁵⁴ *Polacy o bezrobociu i bezrobotnych. Bezrobotni o sobie. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, maj 2001.

⁵⁵ W polskim prawodawstwie oraz praktyce instytucja uchodźcy jest odrębna od instytucji azylu, choć w wielu krajach europejskich azyl i przyznawanie statusu uchodźcy stanowią, z punktu widzenia prawnego, jedną instytucję. W latach dziewięćdziesiątych władze polskie bardzo niechętnie przyznawały azyl i otrzymało je tylko paru cudzoziemców. Niektórzy z wnioskodawców o azyl, w wypadku odmowy rozpoczęcia procedury azylowej lub też negatywnej decyzji, składali podania o przyzna-

1990 r. stała się państwem przyjmującym uchodźców, ale badania opinii publicznej nadal pokazują, iż pojęcie uchodźcy dla Polaków nie jest do końca jasne i zrozumiałe⁵⁶. W pojęciu tym mieszczą się zarówno zebrzący na ulicy Romowie z Rumunii, repatrianci, handlujący obywatele byłego ZSRR, jak i sami uchodźcy. W latach dziewięćdziesiątych zasadniczo jednak zwiększył się odsetek badanych, prawidłowo identyfikujących to pojęcie.

W 2001 r. większość badanych Polaków prawidłowo identyfikowała termin „uchodźca” jako osobę, która opuściła swój kraj w obawie przed prześladowaniami zgodnie z definicją UNHCR (63%) lub jako uciekinierów z terenów objętych wojną (55%). Ale nadal 39% respondentów traktowało uchodźców jako osoby migrujące z przyczyn ekonomicznych (osoby poszukujące lepszych warunków życia), a ponadto duże grupy respondentów określały tym mianem osoby lub grupy, które nawet w znaczeniu leksykalnym tego słowa uchodźcami nie były, jak np. Polaków ze Wschodu (12%), członków mniejszości narodowych żyjących w Polsce (4%) lub Romów spotykanych na ulicach polskich miast (3%).

W porównaniu do danych uzyskanych z sondażu przeprowadzanego w 1999 r. mniej było niż 2001 r. badanych, którzy mianem „uchodźca” określili uciekinierów z krajów objętych wojną (o 5%) lub Polaków z Kazachstanu (o 2%). Systematycznie wzrasta jednak udział osób przekonanych o tym, że uchodźcami są emigranci ekonomiczni poszukujący poza swoim krajem macierzystym lepszych warunków życia (o 12%).

Badani Polacy wypowiadali się także w kwestii pomocy dla uchodźców: jakich rozwiązań wobec uchodźców oczekują? W 1992 r., kiedy pojawiła się w Polsce stosunkowo niewielka liczba uchodźców, ponad połowa badanych skłonna była zaakceptować osiedlanie się ich w naszym kraju na dłuższy czas. Jednak w latach następnych stosunek badanych do tej kwestii uległ zasadniczej zmianie. Znacznie spadła akceptacja na zezwalanie uchodźcom na osiedlanie się na dłuższy czas, natomiast wzrosło poparcie na rzecz odsyłania ich z powrotem do państw, z których przyjechali (readmisji). W 2001 r. odsetek badanych, którzy za najwłaściwsze uważają odsyłanie ich z powrotem do państw, z których przyjechali (20%) był już zasadniczo niższy niż odsetek akceptujący tym osobom pozostawanie w Polsce na dłuższy czas (39%).

Najbardziej odrzucające postawy wobec uchodźców zostały odnotowane w 1996 r. Ich przyczyn można doszukiwać się po pierwsze, w utożsamianiu ich z imigrantami ekonomicznymi lub nielegalnymi, oraz po drugie, zwiększających się obaw wobec napływu cudzoziemców ze Wschodu, powodujących przestępczość. Wówczas też blisko połowa badanych postulowała odsyłanie ich do kraju pochodzenia. W 2001 r. nastąpiło już zmniejszenie się niechęci wobec uchodźców i wzrost przyzwolenia na umożliwienie im osiedlenia się w Polsce na stałe (16%).

W sondażach opinii badaniach pytano także o sposoby traktowania uchodźców⁵⁷. W 1992 r. większość badanych opowiedziała się za ulokowaniem uchodźców na terenach specjalnie dla nich wyodrębnionych (specjalnych ośrodkach), a 9% było

nie statusu uchodźcy, często z pozytywnym skutkiem.

⁵⁶ *Polacy o uchodźcach - przed i po dniu uchodźcy*, TNS OBOP, Warszawa lipiec 2001; „Z obcej ziemi” 2000, nr 10, s. 2 (w numerze tym omówione badania TBS OBOP na temat postaw Polaków wobec uchodźców przeprowadzone jesienią 2000 r.).

⁵⁷ A. Giza-Poleszczuk, J. Poleszczuk, *Postawy Polaków wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 1, s. 105-106; „Z obcej ziemi” 2000, nr 10, s. 2.

skłonnych przyzwolić, aby zamieszkali w zwykłych osiedlach mieszkaniowych. Wśród badanych istniała powszechna zgoda co do zaspokojenia przez nasz kraj podstawowych potrzeb uchodźców: 91% badanych było za udzieleniem im stałej opieki zdrowotnej, 87% - zakwaterowania, 82% - wyżywienia, 79% - możliwości nauki, 62% - możliwości podjęcia pracy zarobkowej, 52% - pieniędzy na drobne wydatki. Jednocześnie badani widzieli zagrożenia, jakie mogą spotkać uchodźców w Polsce: 69% badanych wskazało, że mogą się zdarzyć napady i agresja wobec uchodźców.

W 2001 r. ponad połowa Polaków akceptowała zagwarantowanie uchodźcom pobytu w ośrodku do czasu uzyskania samodzielności (59%), 11% - udzielenie pomocy w znalezieniu pracy, 8% - zorganizowanie kursu języka polskiego i przyznanie obywatelstwa polskiego, 2% - zapewnienie mieszkania. Znaczący (razem 7%) jest odsetek osób, które sprzeciwiają się jakiegokolwiek pomocy uchodźcom: 4% uważa, że należy ich odesłać do innych krajów, a 3% - że nie należy nic dla nich robić. Spontanicznie wypowiedane uzasadnienie to opinie, że Polska jest zbyt biednym krajem, którego nie stać na udzielenie takiej pomocy. Można powiedzieć, że Polacy powszechnie zgadzają się na zaspokojenie uchodźcom rzeczy podstawowych (mieszkanie, jedzenie, leki), ale zgoda ta staje się mniej powszechna w miarę przesuwania się w stronę świadczeń już nie pierwszej potrzeby, a kosztownych (edukacja, zatrudnienie).

Przeprowadzone wiosną 1999 r. badanie na temat stosunku Polaków do uchodźców z Kłosowa pokazało, że decyzje przyjęcia ich przez nasz kraj poparło 73% ankietowanych, a przeszło trzy czwarte Polaków uważało, że nasz kraj powinien pomagać Kosowiakom zarówno ze środków państwowych, jak i z darów od ludzi⁵⁸.

Wyrażane poglądy na temat sposobu traktowania uchodźców wiążą się ściśle z sytuacją materialną i wykształceniem respondentów. Zezwolenie na osiedlanie uchodźców Polsce na stałe lub na dłuższy czas, skłonni są akceptować badani o najwyższych dochodach, zadowolonych ze swojej sytuacji materialnej i wyższym wykształceniu. Postawy odrzucające wobec uchodźców (dążenie do ich odsyłania) jest najczęściej wybierane przez osoby osiągające najniższy dochód w rodzinie, najgorzej oceniający własne warunki materialne i stosunkowo gorzej wykształceni.

Obecność uchodźców w Polsce jest postrzegana i oceniana również przez pryzmat ubóstwa samego społeczeństwa polskiego (środki finansowe przeznacza się dla uchodźców kosztem Polaków) oraz repatriacji Polaków ze Wschodu (środki przeznaczone dla uchodźców należałoby wykorzystać na rzecz powrotu Polaków ze Wschodu, którzy mają do nich większe prawo). Stwierdzono też, że pomiędzy pracownikami ośrodka a uchodźcami nie dochodziło do większych napięć, choć badania wykazały brak przygotowania do pracy z cudzoziemcami pochodzącymi z krajów o innej kulturze (przede wszystkim pochodzącymi z krajów muzułmańskich)⁵⁹.

Polska pozostaje generalnie krajem trudnym dla uchodźców. Dzieje się tak nie tylko z powodu tak oczywistych problemów adaptacyjnych, wynikających z odmienności klimatycznych, żywieniowych, kulturowych oraz postaw Polaków wobec nich. Źródłem trudności jest sytuacja społeczno-gospodarcza: stosunkowo wysokie bezrobocie i związane z tym trudności w znalezieniu legalnej i dobrze płatnej pracy przez słabo władających językiem polskim uchodźców, niskie płace w stosunku do kosztów życia, trudności w znalezieniu i wynajmie odpowiedniego pod względem cenowym

⁵⁸ *Pomaga jak Polak. Sondaż CBOS*, „Gazeta Wyborcza”, 23.04.1999.

⁵⁹ H. Grzymała-Moszczyńska, *Spółeczność lokalna wobec ośrodków dla uchodźców*, „Polityka Społeczna” 1995, nr 3.

mieszkania, utrudnienia w dostępie do państwowej opieki medycznej, które wynikają z wymogu posiadania przez uchodźcę zameldowania lub rejestracji w urzędzie pracy itp.

Sytuacje te pogłębia także brak rozwiniętych w Polsce „własnych” społeczności etnicznych (kulturowych), które mogłyby w początkowym okresie służyć uchodźcy za „grupę wsparcia”. Powoduje to, że podstawowym warunkiem przystosowania uchodźcy do warunków panujących w Polsce jest przede wszystkim jego własna aktywność i przedsiębiorczość, a gdy jej nie starcza, pozostaje poszukiwanie lepszych możliwości w krajach Europy Zachodniej.

7. Możliwości integracji cudzoziemców ze społeczeństwem polskim

Integracja cudzoziemców dotyczy sposobu i charakteru adaptacji imigrantów do społeczeństwa gospodarzy z dążeniem do zachowania ich odrębności kulturowej. Jest ona określana przede wszystkim jako „zwiększenie uczestnictwa imigrantów w funkcjonowaniu najważniejszych instytucji społeczeństwa, co może stanowić przeciwwagę dla procesu marginalizacji i tworzenia grup mniejszościowych”⁶⁰. Powinna ona wzmocnić status prawny osób (obywateli) pochodzenia imigracyjnego i doprowadzić do „równego współdziałania w głównych instytucjach danego społeczeństwa”⁶¹. Integracja jako część szerszej polityki migracyjnej państwa powinna być skoncentrowana na przewyżnianiu barier, jakie napotykają imigranci w procesie integracji w społeczeństwie przyjmującym, które wynikają z jednej strony, z powodu braku środków prawnych i ekonomicznych pozwalających na pełne i skuteczne funkcjonowanie w nowym społeczeństwie, zaś z drugiej, ze względu na różne formy dyskryminacji świadomej (bezpośredniej), jak i niezamierzonej (dyskryminacji strukturalnej)⁶².

Problemy integracji cudzoziemców w społeczeństwie polskim pojawiły się dopiero w latach dziewięćdziesiątych, choć nie w takiej skali, jak w krajach Europy Zachodniej. W latach 1981 – 1990 osiedliło się w Polsce łącznie 17 300 osób⁶³. Transformacja ustrojowa kraju rozpoczęta w 1989 r. zmieniła i to zjawisko. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w latach dziewięćdziesiątych mamy do czynienia ze zmniejszeniem się emigracji z Polski przy równoczesnym wzroście – począwszy od 1990 r. – liczby imigrantów. Do imigrantów GUS zalicza zarówno obywateli polskich nie posiadających w kraju stałego zameldowania oraz cudzoziemców, którzy zamierzają lub osiedlili się na stałe w Polsce (uzyskali stałe zameldowanie)⁶⁴. We-

⁶⁰ *Stosunki między wspólnotami i międzyetniczne w Europie. Raport końcowy Rady Europy dotyczący stosunków między wspólnotami*, wydanie II, Biuro ds. Migracji i Uchodźstwa MSW, Warszawa, maj 1996, s. 27. Opracowanie to stanowi nadal główny dokument Rady Europy w tym względzie, przyjęty we wrześniu 1991 r. Pomimo mówienia o sytuacji wielokulturowości i wieloetniczności w Europie, to, jak i inne opracowania Rady Europy raczej rzadko posługują się pojęciem „polityki wielokulturowości”, a częściej stosują wyrażenie polityka dotycząca „stosunków między wspólnotami”. Pojęcie „stosunki między wspólnotami” (*community relations*) pochodzi z Wielkiej Brytanii, w której od połowy lat sześćdziesiątych władze prowadzą politykę w tej dziedzinie.

⁶¹ *Ibidem*, s. 38.

⁶² Istnienie tych barier może być źródłem napięć i konfliktów: „Zestawienie niekorzystnej sytuacji społecznej i gospodarczej z poczuciem odrębnej tożsamości etnicznej i brakiem praw politycznych stanowi potencjalną mieszaninę wybuchową”, *Stosunki między wspólnotami...*, s. 21.

⁶³ *Mały Rocznik Statystyczny 1997*, GUS, Warszawa 1997, s. 74.

⁶⁴ Imigranci to zarówno cudzoziemcy – osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, które uzyskały kartę stałego pobytu w Polsce, jak też Polacy (osoby posiadające obywatelstwo polskie) powracające do kraju po latach emigracji. Osoba przybyła do Polski z zamiarem osiedlenia się jest ujmowana

dług statystyk w 1997 r. przybyło do Polski 8,4 tys. takich właśnie imigrantów, a poczynszy od 1989 r. – ponad 54 tys. Było to ponad trzykrotnie więcej niż w całej dekadzie lat osiemdziesiątych.

Wśród osób imigrujących do Polski na pobyt stały ponad połowę stanowili powracający Polacy, którzy zazwyczaj wyemigrowali za granicę w latach osiemdziesiątych. Nie jest natomiast znana liczba cudzoziemców przebywających w Polsce co najmniej rok, czyli tzw. imigrantów długookresowych⁶⁵. Prawie połowa spośród osób, które osiedliły się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych przybyła z krajów europejskich, najwięcej z Niemiec (w 1997 r. co czwarty imigrant pochodził z tego kraju). Kolejna grupa, zwiększająca swoją liczebność w latach dziewięćdziesiątych, to przybysze z krajów byłego ZSRR, którzy stanowili w 1997 r., ponad 22% wszystkich imigrantów (w grupie tej, na przestrzeni ostatnich pięciu lat, wzrósł udział przybyszów z krajów azjatyckich).

Przeważająca część imigrantów (41 tys.) osiedliła się w dużych aglomeracjach miejskich, w województwach: warszawskim, katowickim, gdańskim, opolskim, krakowskim, wrocławskim i łódzkim. W grupie imigrantów proporcje pomiędzy liczbą kobiet a mężczyzn są prawie równe. Ale jeżeli wziąć pod uwagę regiony (kraje) pochodzenia proporcje te ulegają zmianie. Wśród imigrantów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej przeważają kobiety (65%), zaś z Azji i Afryki przybywają głównie mężczyźni. Przybywający do Polski imigranci są w wieku produkcyjnym, w większości to osoby pozostające w związkach małżeńskich (57%), posiadające co najmniej wykształcenie średnie (60%)⁶⁶.

Cudzoziemcy osiedlili się w województwach charakteryzujących się największymi skupiskami ludności miejskiej, a przede wszystkim w województwach: warszawskim (5 tys. osób), wrocławskim i katowickim (po 2,5 tys.) oraz krakowskim, gdańskim, szczecińskim i łódzkim (po 1,5 tys.).

W 1998 r. rejestry ewidencyjne MSWiA wykazały w Polsce ok. 32,5 tys. stałych mieszkańców nie posiadających obywatelstwa polskiego. Oznacza to, że cudzoziemcy stanowią niespełna 0,1% ludności Polski, co jest zjawiskiem marginalnym w porównaniu z krajami Europy Zachodniej. Według danych Departamentu Migracji i Uchodźstwa MSWiA zwiększa się stale liczba wniosków cudzoziemców o przyznanie zezwolenia na czas oznaczony (w 1998 r. ubiegało się o nie 9 333 cudzoziemców) oraz o zezwolenie na osiedlenie się (w 1998 r. - 840 cudzoziemców). Najliczniej reprezentowani byli obywatele Ukrainy, Wietnamu, Rosji i Armenii⁶⁷.

Z danych GUS wynika, że w 1997 r. zameldowanych na pobyt czasowy ponad dwa miesiące było w Polsce 17 976 cudzoziemców - przede wszystkim w dużych miastach, co było związane przede wszystkim z wydawanymi zezwoleniami na pra-

przez statystykę GUS-u jako imigrant nie w momencie przekroczenia granicy, lecz dopiero po dokonaniu przez nią zameldowania na pobyt stały na terenie kraju. Dlatego np. cudzoziemcy, którzy uzyskali kartę stałego pobytu, zostają ujęci w statystyce jako imigranci, dopiero wtedy, gdy dokonają formalności meldunkowych, bez względu na okres czasu jaki upłynął pomiędzy przekroczeniem granicy, a zameldowaniem się.

⁶⁵ *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski. Zmiany demograficzne w okresie transformacji społeczno-ekonomicznej w latach 1989-1997*, GUS, Warszawa, październik 1998, s. 9; *Migracje zagraniczne ludności w Polsce w latach 1988-1997*, GUS, Warszawa 1998, s. 91-92.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 94-98.

⁶⁷ *Polska. Dane statystyczne dotyczące migracji 1994 – 1998*, Departament do Spraw Migracji i Uchodźstwa, MSWiA, Warszawa, listopad 1998; *Polska. Dane statystyczne dotyczące migracji 1.01.1998 – 31.12.2000*, Departament Migracji i Uchodźstwa, MSWiA, Warszawa, luty 2001.

cę. Najliczniej byli reprezentowani obywatele Ukrainy, Rosji, Niemiec i Białorusi. Ze względu na region pochodzenia, obywatele państw europejskich stanowili zdecydowaną większość, gdyż 11 095 osób, a z państw azjatyckich – 5161⁶⁸.

Z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, że od początku lat dziewięćdziesiątych rośnie liczba cudzoziemców studiujących w Polsce. W latach dziewięćdziesiątych kształtowała się ona na poziomie około 5 tys. osób. Studiujący cudzoziemcy to przede wszystkim obywatele krajów byłego ZSRR – Ukrainy, Białorusi i Litwy, często o polskim pochodzeniu⁶⁹.

Badania nad imigrantami w Polsce pokazują⁷⁰, że przybysze z Ukrainy i Federacji Rosyjskiej (posiadających często polskie pochodzenie) nie tworzą, jak na razie, zwartych i zamkniętych społeczności o statusie mniejszości narodowych. Działają oni raczej indywidualnie niż zespołowo, nie realizują wspólnych strategii grupowych, często zawierają małżeństwa z obywatelami Polski, są rozproszeni na całym terytorium Polski. Niewielka liczebność, podobieństwa kulturowe i bliskość językowa oraz rozproszenie wśród polskiej większości sprawia, że ich integracja, czy też bardziej asymilacja, w społeczeństwie polskim jest bardzo prawdopodobna.

W przypadku Wietnamczyków w Polsce mamy do czynienia z odrębnym zjawiskiem. Ich liczebność, choć nie ma wiarygodnych danych, ocenia się na ok. 20-30 tys. osób⁷¹. Większość z nich przebywa tutaj legalnie, współpracuje ze sobą, wykorzystując związki rodzinne i koleżeńskie tworząc sieć „etnicznych powiązań”. Osiedlają się w dużych ośrodkach miejskich, gdzie zachowują poczucie odrębności wobec polskiego otoczenia. Aktywność gospodarczą lokują głównie w gastronomii (jedzenie azjatyckie), handlu zagranicznym (póhfurtowym) oraz krajowym (tekstylią). Utworzyli już kilka organizacji, reprezentujących ich interesy, stanowią grupę wyraźnie widoczną oraz zadomowioną w Polsce, starającą się integrować w społeczeństwie polskim, zachowując jednak swoją odrębność kulturową. Uczą się i korzystają z języka polskiego (telewizja, radio, prasa), posyłają dzieci do polskich szkół, wykorzystując dobre, ich zdaniem, istniejące w Polsce możliwości edukacyjne.

Pewna część z nich jest katolikami, ale większość ma świadomość dominującej religii i obyczajowości w Polsce (święta religijne i rodzinne) i do nich dostosowuje także swój czas pracy. Ale pojawiły się już pierwsze konflikty „wielokulturowe” z otoczeniem polskim, dotyczące przede wszystkim obchodzenia Nowego Roku z petardami na dużych osiedlach mieszkaniowych, gdzie mieszkają. Wietnamczycy często współpracują z Chińczykami, których wiarygodną liczbę też jest trudno oszacować.

Druga grupa, która wykazuje dążenia do osiedlania się w Polsce są obywatele Armenii. Ich liczebność jest oceniana na ok. 20 tys. osób, choć może być ona znacznie większa⁷². Na ogół przebywają w Polsce nielegalnie, przez co nie znajdują

⁶⁸ *Migracje zagraniczne...*, s. 109-111.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 112.

⁷⁰ Opieram się tutaj przede wszystkim na badaniach zespołu prof. M. Okólskiego – zob. M. Okólski, *Imigranci. Przyczyny napływu, cechy demograficzno-społeczne, funkcjonowanie w społeczeństwie polskim*, nr 17, ISS UW, Warszawa, luty 1998; M. Okólski, *Recent trends in international migration Poland 1997*, ISS UW, Warszawa, październik 1998; W. Łukowski, *Czy Polska stanie się krajem imigracyjnym?*, „Prace Migracyjne”, nr 12, ISS UW, Warszawa, wrzesień 1997.

⁷¹ Pani dr Teresa Halik (UW), najwybitniejsza badaczka społeczności wietnamskiej w Polsce, mówi, że ich liczebność może sięgać 40 tys. osób. Ta i następne informacje dotyczące tej grupy z wystąpienia T. Halik poświęconego temu zagadnieniu w Zakładzie Krajów Pozaeuropejskich PAN w dniu 21.01.1999 r.

⁷² Według danych Straży Granicznej do Polski przyjechało w 1996 r. 23 388 obywateli Armenii, a w

odzwierciedlenia w statystykach. Zaostrzenie warunków wjazdu i pobytu cudzoziemców w Polsce, zniesienie ruchu bezwizowego pomiędzy Polską a Armenią oraz akcje deportacyjne, przeprowadzane w latach 1998 –2000 spowodowały, że poszukują oni możliwości zalegalizowania swojego pobytu w Polsce, w tym przez składanie wniosków o nadanie statusu uchodźcy⁷³. Ormianie osiedlają się w Polsce w grupach wielorodzinnych, w mniejszych ośrodkach miejskich na prowincji. Daje to im szanse na działalność gospodarczą (handel detaliczny i półhurtowy, bazarowy) oraz poczucie bezpieczeństwa wobec polskiego otoczenia i szanse na utrzymanie odrębności kulturowej. Stanowią grupę otwartą, dążącą do integracji w polskim społeczeństwie, często się żenią z polskimi obywatelami (co pomaga zalegalizować im pobyt), uczą się języka polskiego, posyłają swoje dzieci do polskich przedszkoli i szkół podstawowych. Największą barierą w integracji jest jednak ich nieuregulowany status pobytu, co m.in. sprawia, że mają duże trudności w momencie przyjmowania ich dzieci do szkół.

Obywatele państw afrykańskich i Bliskiego Wschodu przybywający do Polski na studia, często się tutaj osiedlają. Podejmując studia na polskich uczelniach, zakładają rodziny, a w licznych wypadkach podejmują także pracę zawodową. Ze względu na małą liczebność nie wykazują dużych skłonności grupowych i w małym stopniu tworzą społeczności imigranckie. Decyzja o pozostaniu w Polsce nie jest dla nich łatwa, ze względu na poczucie odrębności kulturowej oraz przekonanie o negatywnym stosunku Polaków do osób o innym kolorze skóry.

Badania nad imigrantami w Polsce wykazują, że procesy imigracji do Polski nie osiągnęły jeszcze, jak się wydaje, „masy krytycznej”, zarówno w zakresie ilościowym, jak i w intensywności kontaktów migrantów z większością polską. Trudno teraz jeszcze wyrokować, czy obecne procesy imigracyjne w Polsce stanowią wstęp do osiedlania się tutaj większych grup imigranckich, czy też stanowią pewien substytut (przeczekanie) problemów istniejących we własnym kraju? Choć nie można jeszcze mówić o społeczeństwie polskim jako społeczeństwie imigracyjnym, to wydaje się, że warto zadawać już pytania o perspektywy rozwoju tego zjawiska, zarówno z punktu widzenia nastawień i opinii społecznych, jak i możliwości dostosowania tych kwestii do systemu prawnego. Powyższy cytat dobrze oddaje wagę tego zagadnienia: „... problem relacji pomiędzy społecznościami imigrantów a społecznością krajów przyjmujących dotknął praktycznie wszystkie państwa naszego kontynentu. Kwestia integracji migrantów przestała bowiem być problemem zastrzeżonym wyłącznie dla bogatych społeczeństw Europy Zachodniej. I nawet jeśli liczba cudzoziemców przebywających i osiedlających się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej jest nieporównanie mniejsza to problem wzajemnych relacji ze społeczeństwem kraju osiedlenia nabiera coraz większej wagi”⁷⁴.

Omawianie problematyki integracji zaczniemy od odpowiedzi na pytanie o nastawienia wobec osiedlania się w Polsce cudzoziemców (tabela 7).

Tabela 7. Nastawienie wobec osiedlania się cudzoziemców Polsce (1998 r.)

1997 r. – 16 256. Od 1.04.1998 Polska wprowadziła obowiązek wizowy dla obywateli Armenii, co spowodowało zmniejszenie przyjazdów z tego państwa.

⁷³ Obywatele Armenii w 1998 r. i 1999 r. dominowali pod względem składania podań o status uchodźcy – zob. *Polska. Dane dotyczące migracji ...*

⁷⁴ T. M. Kozłowski, *Przedmowa do drugiego wydania*, w: *Stosunki między wspólnotami i międzyetniczne w Europie. Raport końcowy Rady Europy dotyczący stosunków między wspólnotami*, wydanie II, Biuro ds. Migracji i Uchodźstwa MSW, Warszawa, maj 1996, s. 3.

Lp.	Rozdaj nastawienia:	%
1.	To dobrze, że w Polsce mieszkają cudzoziemcy i będzie ich w przyszłości przybywać.	49,6
2.	Inne narody są tak odmienne od nas, że należy stworzyć przepisy ograniczające możliwość ich przyjazdu i pozostawiania w Polsce.	24,9
3.	Lepiej byłoby, gdyby w Polsce nie mieszkali żadni cudzoziemcy bez względu na narodowość.	19,8
4.	Inne zdanie	5,7

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

Opinie na temat osiedlania się cudzoziemców w Polsce są zdecydowanie podzielone. Z jednej strony, co drugi badany ocenia pozytywnie zjawisko perspektywy migracji osiedleńczej do kraju, z drugiej zaś strony, prawie podobna grupa respondentów wyraża obawy wobec tego zjawiska (około 45%), w tym, zdecydowanym przeciwnikiem tego zjawiska jest co piąty badany. W przypadku zarówno zwolenników, jak i przeciwników osiedlania się obcokrajowców w kraju mamy do czynienia ze spójnymi postawami wobec cudzoziemców.

Respondenci popierający obecność i osiedlanie się w kraju cudzoziemców to przede wszystkim osoby, które wyrażały chęć częstszych ich przyjazdów do Polski (także o innym kolorze skóry) i nie wymagające też od nich przystosowania się do naszych obyczajów. Należą do nich osoby młodsze (przed ukończeniem 39 roku życia), dobrze wykształcone, którym się dobrze powodzi materialnie, głównie przedstawiciele wolnych zawodów oraz prywatni przedsiębiorcy. Odpowiednio, respondenci popierający zamknięcie Polski dla osiedlania się obcokrajowców to osoby wyrażające niechęć wobec częstszych przyjazdów cudzoziemców do Polski, wymagające od nich przystosowania się do naszych wzorów obyczajowych. Są to głównie osoby starsze (po ukończeniu 60 roku życia), przede wszystkim z wykształceniem podstawowym, rolnicy i robotnicy niewykwalifikowani, oceniający swoją sytuację materialną jako złą lub bardzo złą.

Ważnym elementem integracji cudzoziemca są możliwości prawne oraz przyzwolenie społeczne dotyczące zawierania małżeństwa i zakładania rodziny z obywatelem polskim - państwa przyjmującego (tzw. małżeństwa binacionalne). W latach 1989 –1997 zostało zawartych w Polsce ponad 30 tys. małżeństw mieszanych, co stanowiło 1,5 % wszystkich małżeństw zawartych w Polsce (203 tys. w 1997 r.). W 1998 r. zawarto 3 969 małżeństw mieszanych. W Polsce wśród kobiet cudzoziemek zawierających związek małżeński z obywatelem polskimi dominują obywatelki Ukrainy (ok. 50%) oraz Wietnamu (ok. 15%), natomiast wśród mężczyzn żeniących się z Polkami najwięcej jest obywateli Niemiec. Ogólnie wśród małżeństw mieszanych zawartych przez obywateli Polski z obywatelami krajów europejskich większość (ponad 50%) to małżeństwa polsko-niemieckie⁷⁵. Małżeństwa z obywatelem polskim stały się w latach dziewięćdziesiątych skutecznym środkiem na legalizację pobytu w kraju (tzw. małżeństwa fikcyjne lub aranżowane)⁷⁶. Pojawiły się też sprawy sądowe

⁷⁵ A. Rajkiewicz, *Fluktuacje demograficzne i co dalej?*, w: *Barometr społeczno-ekonomiczny 2000*, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa 2001, s. 8-9; E. Jaroszewska, *Małżeństwa polsko-niemieckie*, „Polityka Społeczna” 2000, nr 5-6.

⁷⁶ Największa afery dotycząca małżeństw aranżowanych (głównie polsko-wietnamskich) miała miejsce w województwie śląskim w 1998 r. – M. Woźniak, *Kontrola małżeńska*, „Gazeta Wyborcza”,

związane z odmiennościami kulturowymi małżonków, prowadzącymi często do tragedii⁷⁷.

Małżeństwo z osobą „inną” („obcą”) jest istotnym wskaźnikiem dystansu społecznego wobec cudzoziemców. W naszym badaniu zadaliśmy następujące, hipotetyczne pytanie: „Czy polskie prawo utrudnia cudzoziemcom zawieranie związków małżeńskich i zakładania rodzin z obywatelami polskimi. Jak Pan(i) sądzi, co powinno się z tym zrobić?” Celowo w swojej pierwszej części pytania zawarliśmy informacje nieprawdziwą, iż prawo polskie ogranicza małżeństwo z cudzoziemcami (tabela 8).

Tabela 8. Stosunek do ograniczeń prawnych zawierania małżeństwa cudzoziemca i obywatela polskiego (1998 r.)

Lp.	Nastawienie:	%
1.	Należy znieść wszelkie ograniczenia	31,9
2.	Należy ograniczenia te zmniejszyć	47,8
3.	Należy zwiększyć ograniczenia	12,0
4.	Inne zdanie	8,3

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

Tylko niewielka część badanych jest za zwiększeniem ograniczeń w zakresie zawierania małżeństwa cudzoziemiec – obywatel polski (co ósmy badany). Większość jest za ich zmniejszeniem (co drugi respondent) lub nawet za całkowitym ich zlikwidowaniem (prawie jedna trzecia). Świadczy to z jednej strony o dużym znaczeniu dla badanych wartości instytucji małżeństwa i rodziny (gdzie liczy się uczucie miłości, a nie pochodzenie etniczne współmałżonka), zaś z drugiej strony o pewnej tolerancji obyczajowej w tym zakresie.

Respondenci opowiadający się za zniesieniem ograniczeń wobec zawierania małżeństw mieszanych to osoby młode, o średnim lub pomaturalnym wykształceniu, oceniające swoją sytuację materialną jako dobrą lub bardzo dobrą, popierające przyjazdy cudzoziemców do Polski oraz przekonane, że nie są oni źródłem zagrożeń. Z kolei respondenci optujący za zwiększeniem ograniczeń wobec związków binacjonalnych to osoby starsze (powyżej 60 roku życia), głównie o wykształceniu podstawowym, źle oceniające swoją sytuację materialną, nie popierające przyjazdów cudzoziemców do kraju i przekonane o tym, że mogą oni stanowić zagrożenie dla społeczeństwa polskiego.

Ważną kwestią, z punktu widzenia integracji cudzoziemców w społeczeństwie polskim, pozostaje możliwość jego akceptacji jako Polaka - członka społeczeństwa polskiego. Z nią związana jest kwestia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego – koncepcja kraju jako wspólnego miejsca, stwarzającego płaszczyznę swojskości, która pozwala na przekraczanie podziałów etnicznych, kulturowych, religijnych itp. Od 1990 r. wzrosła atrakcyjność Polski, przez co wzrosła liczba jego nadań obywatelstwa polskiego. W okresie od 1989 do 1996 r. prezydent przyznał obywatelstwo

14.01.2000.

⁷⁷ G. Romanowski, *Odmienność kulturowa nie usprawiedliwia. Kara dla zabójcy córki bez zmiany*, „Rzeczpospolita”, 26.06.1999; E. Winnicka, *Najgorsze, że Arab. Polska – jak Ameryka – też ma swojego Eliana (i cztery siostry)*, „Polityka”, 3.06.2000.

polskie 6171 osobom (średnio ok. 800 osobom rocznie, gdy w latach osiemdziesiątych liczba ta nie przekraczała 100)⁷⁸. Większość tych osób, ocenia się, że około 2/3, było pochodzenia polskiego, które zostały w latach minionych pozbawione obywatelstwa polskiego. Było to więc raczej przywrócenie polskiego obywatelstwa. Osoby te składały wnioski o przyznanie obywatelstwa najczęściej zagranicą - w Niemczech, krajach skandynawskich, Austrii, Kanadzie, USA i byłym ZSRR. Większość tych osób zachowała swoje dotychczasowe nie-polskie obywatelstwo i miejsce zamieszkania.

Z kolei, wśród nowych polskich obywateli, nie będących etnicznymi Polakami, dominowali przedstawiciele trzech grup krajów: arabskich (przede wszystkim z Iraku, Syrii i Libanu), Azji Południowo-Wschodniej (przede wszystkim Wietnamu) oraz krajów byłego ZSRR. Z reguły osoby te zamieszkiwały w Polsce co najmniej pięć lat, zanim złożyły wniosek o obywatelstwo, oraz były często związane rodzinnie z Polską (poprzez małżeństwa).

Jakie warunki musi spełnić cudzoziemiec-migrant, aby w opinii Polaków, zostać uznanym za Polaka? Dane socjologiczne pokazują, że uzyskanie przez niego obywatelstwa polskiego jest, obok poczucia samoidentyfikacji, podstawowym warunkiem uznania go za Polaka⁷⁹. Podobne wyniki zostały otrzymane w badaniu „Polacy i inni” w 1998 r., gdzie badani wskazali przede wszystkim na uzyskanie obywatelstwa polskiego (68%), samoidentyfikacji – czyli czuć się Polakiem (64,6%) oraz znajomość języka polskiego jako podstawowe warunki uznania cudzoziemca za Polaka. W stosunku do 1988 r. zmniejszył się również odsetek badanych popierających stwierdzenie, że cudzoziemiec nie może być nigdy uznany za Polaka. O ile wówczas wybrało go 11%, to dziesięć lat później – 5,6%.

Według innych badań (z 1995 r.) uzyskanie obywatelstwa polskiego przez cudzoziemca jest podstawowym warunkiem uznania go za Polaka⁸⁰. W 1992 r., w badaniach tego samego ośrodka, kryterium to było na drugim miejscu po kategorii „czuć się Polakiem”. W okresie trzech lat dzielących badanie w 1992 i 1995 r. zmalała liczba zwolenników poglądu, że cudzoziemiec nie może być nigdy uznany za Polaka o 7% (w 1992 r. było takich osób 17%, a w 1995 r. – 10%) i wzrosło znaczenie takich warunków jak uzyskanie obywatelstwa polskiego (o 9%) oraz mieszkanie na stałe w Polsce (o 9%). Zmalało natomiast znaczenie znajomości polskiej kultury i historii oraz fakt urodzenia się w Polsce.

Sondaż CBOS z 1999 r. wskazał także, że zdecydowana większość badanych Polaków jest za przyznawaniem cudzoziemcowi, który wszedł w związki małżeńskie - obywatelstwa polskiego. Prawie jedna trzecia respondentów (32%) jest za jego automatycznym przyznaniem, zaś ponad dwie piąte (42%) za jego przyznaniem po upływie pewnego czasu od zawarcia związku małżeńskiego. Zdecydowanie wobec

⁷⁸ Na podstawie danych uzyskanych z Kancelarii Prezydenta RP, Warszawa 1996.

⁷⁹ Por. E. Nowicka, *Polskość w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, w: E. Nowicka, J. Nawrocki (red.), *Inny - obcy - wróg*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996; B. Wilska-Duszyńska, „My” i „Oni” - młodzież wobec etnicznie obcych, w: M. Jastrzab-Mrozicka i inni, *Tolerancja i uprzedzenia młodzieży. Raport z badań*, IFiS PAN, Warszawa 1993, s. 31; E. Nowicka, *Narodowe samookreślenie Polaków*, w: E. Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Instytut Socjologii, Warszawa 1990, s. 84-90; *Czy jesteśmy dumni ze swej polskości? Komunikat z badań*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa, wrzesień 1994. Podobne wyniki otrzymał ostatnio OBOP, przy czym najważniejszym kryterium polskości było „poczucie, że jest się Polakiem” – A. Sułek, *Niezmiennie kryteria polskości*, „Gazeta Wyborcza”, 23.09.1998.

⁸⁰ *Czy cudzoziemiec może stać się Polakiem?*, OBOP, Warszawa, październik 1995.

takiej możliwości wypowiedziało się jedynie 8% ankietowanych⁸¹.

Badania socjologiczne prowadzone w latach dziewięćdziesiątych pokazują, że kryterium posiadania „obywatelstwa polskiego” jest dla społeczeństwa polskiego jednym z istotnych, choć nie najważniejszym, wyznaczników przynależności narodowej. Według sondażu z 1994 r. o uznaniu kogoś za Polaka decydowała przede wszystkim znajomość języka polskiego (twierdziło tak 96% badanych), posiadanie polskiego obywatelstwa (92%), matki (87%) lub ojca Polaka (84%) oraz zamieszkanie od dawna w Polsce (80%). Przynależność do Kościoła katolickiego była ważna jedynie dla 32% respondentów. Im badany był młodszy i bardziej wykształcony, tym częściej podkreślał wagę kryteriów dobrowolnej przynależności narodowej (obywatelstwo), a rzadziej znaczenie kryteriów przypisanych (rodzice narodowości polskiej, urodzenie się na terytorium Polski).

Obecność kryterium obywatelstwa wskazuje nie tylko na obecność modelu narodu w świadomości współczesnych Polaków, ale również na fakt, że obywatelstwo jest uznawanym społecznie warunkiem tożsamości narodowej oraz podziału na „swoich” i „obcych”. Badania socjologiczne wskazują, że współcześni Polacy stopniowo odchodzą w zakresie swojej identyfikacji narodowej od modelu wspólnoty kulturowej na rzecz wspólnoty obywatelskiej⁸².

Z punktu widzenia tworzenia się w Polsce „nowych mniejszości” o statusie imigranckim duże znaczenie ma odpowiedź na pytanie, jakie prawa Polacy przyznają żyjącym tutaj na stałe i legalnie cudzoziemcom. Określenie „legalne” oznacza obcokrajowca przebywającego w kraju zgodnie z istniejącymi regulacjami prawnymi (tabela 9).

Tabela 9. Prawa legalnie osiadłych w Polsce imigrantów (1998 r.)

Lp.	Rodzaj prawa:	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
1.	Nieskrępowane wyznawanie swojej religii	90,6	6,0	3,5
2.	Wydawanie prasy w swoim ojczystym języku.	81,3	11,9	4,9
3.	Uczenia się swojego języka w szkole państwowej.	67,5	25,8	6,6
4.	Posiadanie stacji radiowych i telewizyjnych nadających w języku ojczystym.	64,8	27,6	7,6
5.	Zasiadanie we władzach lokalnych.	48,6	43,8	7,7

Źródło: wyniki sondażu „Polacy i inni”.

Dyskusja na temat praw legalnie mieszkających w Polsce cudzoziemców ma duże znaczenie społeczne. Odmowa ochrony prawnej dla tej kategorii osób oznacza jej wykluczenie poza obręb społeczeństwa polskiego oraz odmowę dla jej integracji w kraju. Zdania na temat praw rezydujących legalnie w Polsce cudzoziemców są także podzielone i wynikają w dużej mierze od tolerancji kulturowej, do znacznie mniejszej w odniesieniu do praw politycznych. W zdecydowanej większości badani

⁸¹ *Stosunek do obcokrajowców przebywających...*, s. 10.

⁸² J. Kurczewska, *Patriotyzm społeczeństwa polskiego lat 90. - między wspólnota kultury a wspólnota obywateli*, szczególnie s. 421-422; M. Kempny, *Patriotyzm wspólnoty narodowej i obywatelstwo a treści demokracji w świadomości zbiorowej Polaków*, w: H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997.

Polacy przyznają cudzoziemcom prawo do nieskrępowanego wyznawania swojej religii, do wydawania prasy w swoim języku ojczystym, nauki języka ojczystego mniejszości w szkołach państwowych oraz do posiadania własnych stacji radiowych lub telewizyjnych. W mniejszym stopniu akceptują prawa polityczne, tj. prawo do piastowania urzędów we władzach lokalnych⁸³. Można więc oczekiwać, że Polacy podobnie odczucia będą wykazywać wobec zbiorowości cudzoziemców mieszkających na stałe w kraju, wykazując dużą tolerancję dla ich odmienności kulturowej, ale z obawą będą oceniać ich zaangażowanie w życie publiczne.

8. Stosunek do cudzoziemców odmiennych rasowo

Ważnym punktem poświęconym nastawieniom Polaków wobec cudzoziemców są postawy wobec cudzoziemców o innym kolorze skóry. Według najbardziej ogólnego określenia rasizm polega „na uwidacznianiu różnic, na nadawaniu tym różnicom wagi i ocenianiu ich oraz na wykorzystaniu tego zabiegu przez oskarżającego”⁸⁴. Sondaże opinii publicznej pokazują, że czynnik odrębności kulturowej (np. religia), czy odrębności rasowej (antropologicznej) w kontaktach Polaków z cudzoziemcami, tak istotny w krajach Europy Zachodniej, w opinii badanych jeszcze nie odgrywa w Polsce poważniejszej roli⁸⁵.

Według wyników sondażu „Polacy i inni” (z 1998 r.), Polacy przynajmniej w deklaracjach nie mają zastrzeżeń przeciwko kontaktom z ludźmi o innym kolorze skóry: 92% respondentów pozwoliłoby bawić się własnym dzieciom z dzieckiem „kolorowym”, 89% zaprosiłoby taką osobę na kolację do domu, 87% zgodziłoby się leczyć u lekarza o innym kolorze skóry. Ponad 85% badanych nie miałoby nic przeciwko temu, aby taka osoba była sąsiadem (87,3%), nauczycielem (89,2%), kolegą szkolnym (88,8%) lub przyjacielem (85%). Trzy czwarte naszych badanych zaakceptowałoby taką osobę jako członka dalszej rodziny, a prawie co drugi Polak jako męża lub żonę (49,2%).

W 1998 r. ponad 80% badanych uznałoby cudzoziemca o innym kolorze skóry jako Polaka, po spełnieniu określonych warunków (obywatelstwo polskie, samoidentyfikacja, znajomość języka polskiego), a przeciwnych temu było 13,6% respondentów. W 1988 r. za było 70% badanych, a przeciwnych 18%. Tylko 12% badanych było przeciwnych przyjazdowi cudzoziemców o innym kolorze skóry do Polski, dla 67% było to obojętne, a 16% wyraźnie poparło ich przyjazdy do kraju. Uprzedzenia wobec osób odmiennych rasowo maleją wraz z wykształceniem, a niechęć do kontaktów z ludźmi innych ras rośnie wraz z wiekiem (a szczególnie wzrasta u ludzi powyżej sześćdziesiątego roku życia).

Dane te świadczą o wysokiej, przynajmniej w zakresie deklaracji, otwartości wobec osób odmiennych rasowo. Potwierdzają to też inne badania socjologiczne, które wskazują, że najwięcej postaw nietolerancyjnych odnosi się do odmiennych poglądów społecznych i orientacji politycznej, natomiast względnie najmniej wobec od-

⁸³ Badani Polacy mają zbliżone nastawienia wobec praw osób należących do mniejszości narodowych - zob. *Spółeczeństwo polskie wobec mniejszości narodowych. Komunikat z badań*, Centrum Badań Opinii Społecznej, Warszawa 1991.

⁸⁴ A. Memmi, *Poznajemy rasizm na własnej skórze*, „Literatura na Świecie” 1987, nr 7, s. 289.

⁸⁵ W badaniach A. Sicińskiego jedynie 1,9% badanych Polaków wskazało na kategorię „kolorowych” jako grupę konfliktogennych cudzoziemców, A. Siciński, *O stosunku współczesnych Polaków...*, s. 398.

miennej rasy, narodowości, czy pochodzenia społecznego⁸⁶. Owa, jaki się wydaje, deklaracyjna otwartość Polaków wobec osób odmiennych rasowo wynika m.in. z otwarcia granic, stopniowej europeizacji kraju, szerokiego dostępu do TV satelitarnej, „opatrzenia się” z osobami o innym wyglądzie. Poza tym w świadomość Polaków powoli przenikają obowiązujące w Europie i USA wzorce postawy poprawności politycznej, która podkreśla, że nie wypada mówić źle o ludziach innych fizycznie czy kulturowo.

W Polsce obserwujemy także wzrost tendencji do otwartości religijnej. Najnowszy sondaż na temat postaw ekumenicznych w Polsce stwierdza gotowość badanych Polaków do pojednania i zmniejszenia istniejących barier religijnych między katolicyzmem a innymi wyznaniem chrześcijańskimi – prawosławiem (60%) i protestantyzmem (53%). Natomiast rzadziej badani dostrzegali szanse zbliżenia z judaizmem (36%) i islamem (29%). Większość z pytanych nie miałaby zastrzeżeń do tego, aby osoby innych religii pracowały razem z nimi w pracy lub też ich najbliższymi sąsiadami. Nieco mniej chętnie zaaprobowali by ich jako swoich przełożonych w pracy, zaś ze znacznym oporem spotkała by się ich akceptacja jako członka rodziny (synowa, zięć). Najmniej zastrzeżeń w tych rolach mieliby wyznawcy prawosławia i protestantyzmu, nieco więcej – wyznawcy judaizmu, zaś najmniejsze przyzwolenie - wyznawcy islamu⁸⁷.

W społeczeństwie polskim widoczna stała się także antropologizacja myślenia o świecie społecznym, pojawienie się wartości relatywizmu kulturowego i pluralizmu kulturowego⁸⁸. Do języka publicznego wniknęły zasady poprawności politycznej, pojawiły się sformułowania kładące nacisk na tolerancję i otwartość również na wszelką inność oraz przeciwdziałanie rasizmowi i walka z ksenofobią. Zaczyna się obchodzić Dzień Uchodźcy, Dzień Walki z Rasizmem (27 marca), Tydzień Walki Przeciwko Rasizmowi i Dyskryminacji Społecznej. Normalnymi stały się już protesty przeciwko deportacjom nielegalnych cudzoziemców i prowadzonej przez Polskę polityce migracyjnej oraz skrajnie prawicowym pismom. Dyskusje na ten temat stają się powoli w naszym kraju normalną częścią życia publicznego⁸⁹.

Pojawiła się także kwestia drażliwości używanych nazw grup mniejszościowych, gdyż nie należy mówić już publicznie Cygan, lecz Rom, podobnie afrykańczyk zamiast murzyn⁹⁰. Opinia publiczna reaguje natychmiast na wypowiedzi osób publicznych⁹¹ lub nazwy przedsięwzięć administracyjnych⁹² związane z tymi kwestiami, a

⁸⁶ B. Karolczak-Biernacka (red.), *Nietolerancja wobec rasy i narodowości: trzy sondaże*, w: B. Karolczak – Biernacka (red.), *Tolerancja*, Warszawa 1992; E. Wysocka, *Religijność a tolerancja ...*, s. 57-63.

⁸⁷ *Dystans społeczny czy tolerancja? Postawy wobec wyznawców prawosławia, protestantyzmu, judaizmu i islamu. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, czerwiec 2001.

⁸⁸ E. Nowicka, *Opozycja „swój” i „obcy” w badaniu współczesnego społeczeństwa polskiego*, w: A. Sułek, M. S. Szczepański (red.), *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej*, Xięga X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 375-376.

⁸⁹ Zob. polemikę wokół aneksu na temat Polski do raportu pt. „Zagrożenia dla demokracji ze strony partii i ruchów ekstremistycznych w Europie”, przedstawionego na forum Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy jesienią 1999 r. – S. Zgliczyński, *Rasizm poprawny politycznie* oraz opinie T. Iwińskiego, M. Libickiego oraz A. Wielowieyskiego, „Gazeta Wyborcza”, 5.01.00.

⁹⁰ Zob. M. Łuczak, E. Mistewicz, *Potęga smaku. Political correctness po polsku*, „Wprost”, 10.01.1999.

⁹¹ Dotyczy to wypowiedzi ministra Kazimierza Kapery, byłego pełnomocnika rządu ds. rodziny, który w wywiadzie radiowym w lipcu 1999 r. mówił o „interesach rasy białej” i przestrzegał przed „dominacją żółtej rasy”. Spotkało się to z potępieniem ze strony m.in. premiera oraz protestem Stowarzyszenia

mające charakter ksenofobiczny. Do normalnych już sytuacji należą te, w których przedstawiciele tych grup zaczynają walczyć o uznanie swojej godności⁹³. Procesy te stanowią świadectwo rosnącego trendu szacunku dla odmienności fizycznej i kulturowej. Dodajmy też, że w latach dziewięćdziesiątych nie doszło do większych i otwartych konfliktów pomiędzy napływającymi do naszego kraju imigrantami a Polakami.

Duże znaczenie dla „otwartości rasowej” Polaków może mieć przypadek Emmanuela Olisadebe, piłkarza z Nigerii, który już w lipcu 2000 r. uzyskał obywatelstwo polskie i natychmiast zaczął grać w pierwszej reprezentacji Polski w piłkę nożną. Pod tym względem doszliśmy do „normy europejskiej”, gdzie w przeważającej większości drużyny narodowe także mają „wielokulturowy” charakter (najlepszy przykład to drużyna narodowa Francji – mistrz świata i Europy)⁹⁴. Choć jego gole uzyskane w pierwszej reprezentacji zrodziły jego wielką popularność („Oliperetka”), to warto pamiętać, że nie od razu spotkało się to z powszechnym przyjęciem. W ankiecie tygodnika „Piłka Nożna” dotyczącej planów wystawienia piłkarza do reprezentacji wzięło udział 419 osób, z których 211 sprzeciwiło się jego grze, argumentując, że drużyna polska da sobie radę bez wsparcia z innego kontynentu⁹⁵. Pomimo sukcesów piłkarza w jednym z meczy ligowych kibice obrzucili go bananami⁹⁶.

Otwartość Polaków wobec osób odmiennych rasowo może mieć związek z faktem, że nie staramy się dostrzegać nietolerancji i wrogości wobec przybywających do Polski przedstawicieli innych ras. Można mówić o zjawisku „cichego” lub „ukrytego” rasizmu, istniejącego w zbiorowej świadomości, ale nie tak dramatycznego w formie (bez agresji fizycznej), lecz równie dokuczliwego⁹⁷. Trudno wyrokować, ile w rejestrowanych aktach agresji wobec cudzoziemców jest zwykłej chęci rozrób, dla której rasizm stanowi jedynie dekorację, a na ile świadomych motywów rasistowskich.

Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii – zob. list otwarty stowarzyszenia w „Gazecie Wyborczej” 23.07.1999 oraz także list Antoniego Sułka, doradcy premiera ds. społecznych, w tej sprawie w „Gazecie Wyborczej”, 27.07.1999.

⁹² Na temat kontrowersji z użyciem słowa „obcy” jako nazwy akcji deportacji nielegalnych cudzoziemców z Polski zob. krótki wywiad z M. Głowińskim – *Nielegalni, ale nie obcy*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10.1998.

⁹³ Jesienią 1998 r. student z Kamerunu, Samuel Fosso, zażądał od wydawcy pisma „Dobry Humor” 100 tys. zł odszkodowania za opublikowanie „Dowcipów o Murzynach” – A. Domagała, *Polska-Afryka, Afryka-Polska*, „Gazeta Wyborcza”, 2.11.1998. Na początku 2001 r. sąd apelacyjny we Wrocławiu oddalił tę sprawę argumentując, że nie ma żadnych cech identyfikujących Samuela Fosso z bohaterami dowcipów zawartych w miesięczniku, a Polacy zdają sobie sprawę, iż dowcipów nie należy traktować poważnie – PAP, RAV, *Murzyn abstrakcyjny*, „Gazeta Wyborcza”, 1.02.2001.

⁹⁴ W Polsce nie dotyczy to tylko piłki nożnej, ale dzieje się również w koszykówce i lekkiej atletyce – por. M. Urbanek, *Wysokie kosze*, „Polityka”, 24.02.2001.

⁹⁵ Na podstawie: E. Winnicka, *Oliperetka*, „Polityka”, 29.07.2001.

⁹⁶ OK., *Kara za rasizm*, „Gazeta Wyborcza”, 3.10.2000.

⁹⁷ Na temat „cichego rasizmu” zob. wywiad Ewy Siedleckiej z Jerzym Jedlickim, przewodniczącym Rady Programowej Stowarzyszenia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita” zatytułowanym *Głośniej o rasizmie*, „Gazeta Wyborcza”, 22.03.2001. W ostatniej swojej wypowiedzi prasowej stwierdził on; „Jeśli Polska się czymś wyróżnia, to na szczęście nie ilością aktów ideologicznie motywowanej przemocy, bo tych jest wciąż stosunkowo mało. Osobliwością Polski jest za to powszechna dostępność literatury antysemitycznej” – *Prostota uprzedzeń. Z prof. Jerzym Jedlickim, historykiem idei i przewodniczącym Rady Programowej Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita, rozmawia Krzysztof Burnetka*, „Tygodnik Powszechny”, 9.09.2001. Zob. również kronikę wypadków o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym prowadzoną przez M. Kornaka w kwartalniku „Nigdy więcej” 2000/2001, nr 12.

Faktem jest, że agresję wzbudza odmienny wygląd ofiar⁹⁸.

Choć w skali przestępczości całego kraju akty dyskryminacji narodowej lub rasowej stanowią znikomą ilość, to ich wzrost w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych jest zauważalny⁹⁹. Widoczne są także skrajnie narodowe ugrupowania polityczne, nieprzychylnie mniejszościom oraz głoszące hasła antysemityczne, które w istocie znajdują się jednak na marginesie życia politycznego¹⁰⁰.

Raporty organizacji międzynarodowych, takich jak Rady Europy – Europejskiej Komisji Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, wskazują na negatywne zjawiska w tym względzie, zjawiska ksenofobii i dyskryminacji rasowej – „znaczna liczba przybywających do Polski osób pochodzenia afrykańskiego, azjatyckiego i arabskiego doświadczyła podczas swojego pobytu jakiegoś aktu agresji, często w postaci uwag odnoszących się do koloru skóry”¹⁰¹. Komisja podkreśliła także, że zdaniem najważniejszym w Polsce jest „potrzeba uznania rasizmu i dyskryminacji objawiającej się w życiu społeczeństwa polskiego oraz uwrażliwienie obywateli na te problemy”¹⁰².

W 1999 r. została utworzona organizacja „Otwarta Rzeczpospolita – Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii”. Jej członkowie reagują na wydarzenia i wypowiedzi o charakterze ksenofobicznym i antysemitycznym. Ostatnią największą akcją w tej dziedzinie było żądanie wprowadzenia zakazu kolportowania przez państwową sieć dystrybucyjną pism o charakterze ksenofobicznym i szerzących nienawiść rasową i narodową. Spotkało się to z poparciem władz i podjęciem odpowiednich decyzji w tym zakresie.

⁹⁸ Polskie prawo, tak na poziomie konstytucyjnym (art. 32), jak w rozwiązaniach szczegółowych, zawiera uregulowania dotyczące przeciwdziałania dyskryminacji. Kodeks karny, który wszedł w życie w wrześniu 1998 r., chroni jednostkę przed praktykami ludobójstwa oraz dyskryminacją na tle narodowościowym i rasowym (art. 118 i 119 oraz 256 i 257). Karane są także czyny nawołujące do nienawiści na tle narodowościowym, etnicznym, rasowym lub wyznaniowym. Karane jest także publiczne znieważanie grup ludności i osób z powodu ich przynależności narodowej, rasowej lub wyznaniowej. Podobnie wypowiada się Kodeks Pracy (z 1996 r.), która za niedopuszczalną uważa dyskryminację m.in. z powodów etnicznych, rasowych lub religijnych w stosunkach pracy (art. 11 ust. 3).

⁹⁹ W 1997 r. skierowano do sądów 13 aktów oskarżenia i skazano 4 osoby związane z takimi działaniami, a w 1998 r. już 25 spraw. Podobnie jest z oskarżeniami o narodową lub rasistowską *hate speech*, wobec których wydaje się od dwóch do pięciu wyroków rocznie. W 1999 r. w Opolu toczyła się w Polsce po raz pierwszy sprawa dotycząca „kłamstwa oświęcimskiego”, którą sąd umorzył ze względu na małą szkodliwość społeczną czynu. Analiza skarg kierowanych do Rzecznika Praw Obywatelskich wskazuje, że przedstawiciele mniejszości narodowych kierują ich kilkadziesiąt w ciągu roku. W 1999 r. nadesłano ich 30, co stanowi znikomą odsetek na ogólną liczbę około 50 tys. skarg rocznie kierowanych do tego urzędu. Rzecznik wskazał m.in. na zdarzające się uchybienia w pracy urzędników (zwłaszcza na poziomie lokalnym), którzy gorzej traktują obywateli polskich z powodu innej rasy lub narodowości i opieszałość sądów w zakresie wydawania orzeczeń. Najwięcej skarg kierowanych do rzecznika pochodzi od Romów, skarżących się na odmowę udzielania im świadczeń finansowych ze strony pomocy społecznej, nierówne ich traktowanie przy podziale pomocy, nietolerancję władz lokalnych i policji oraz uprzedzenia pracodawców.

¹⁰⁰ W czasie wyborów parlamentarnych (1993, 1997, 2001) ilość głosów oddawanych na te partie nie przekraczała poziomu 30 tys. głosów w skali kraju (czyli około 0,25% wszystkich głosów ważnych) i nie zdołały one wprowadzić do parlamentu żadnego ze swoich przedstawicieli. Skrajne ruchy młodzieżowe także nie są popularne, chociaż ich działalności były poświęcane specjalne posiedzenia sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

¹⁰¹ Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, *Drugi raport ...*, s. 13.

¹⁰² *Ibidem*, s. 16.

9. Stosunek do cudzoziemców w Polsce a kontekst europejski

Inna perspektywa oceny przyjazdów i pobytu cudzoziemców w Polsce przybliżyła nasze społeczeństwo do problemów, z jakimi się borykają w tym względzie kraje Europy Zachodniej. Rodzi to konieczność uwzględnienia w raporcie także kontekstu tych doświadczeń. Wzrost liczebny imigracji, jak i jej znaczenia politycznego i społecznego, postawił przed tymi krajami wyzwanie, jak sprostać znacznym przemianom etnicznym i kulturowym w strukturze ich społeczeństw¹⁰³. Jak pisze wybitny znawca problemów migracji, w Europie „dramatyczne próby pogodzenia tradycyjnych wartości tolerancji oraz nowych zinstytucjonalizowanych zasad ochrony godności ludzkiej i praw człowieka z daleką od marginalnej praktyką ksenofobii i dyskryminacji „obcych” są na tym kontynencie niewątpliwie jednym ze znaków czasu”¹⁰⁴

Prowadzone w Polsce badania świadczą zarówno o podobieństwie, jak i odmienności w stosunku do nastawień opinii publicznej wobec cudzoziemców w krajach Unii Europejskiej. Według danych Eurostatu w 1997 r. 33% mieszkańców Unii Europejskiej uważało się za „całkiem rasistowskich” lub „bardzo rasistowskich”. Najwięcej takich opinii wyraziło mieszkańców Belgii (22%), Francji (16%), Danii (12%), Austrii (11%) i Finlandii (11%). Z kolei względnie najmniej mieszkańców Portugalii, gdyż 58% respondentów, stwierdziło, że nie uważają się za osoby o nastawieniach rasistowskich), następnie Luksemburga (54%), Hiszpanii (49%), Irlandii (45%), Grecji (43%) i Szwecji (42%). Osoby o tych nastawieniach charakteryzuje brak satysfakcji z warunków życia, obawa przed bezrobociem, poczucie niepewnej przyszłości oraz słaba wiara w skuteczność władz publicznych.

Większość tych nastawień była kierowana wobec nowych mniejszości imigranckich pochodzących z byłych kolonii oraz wobec uchodźców. Owe uczucia współistnieją w zasadzie z poszanowaniem demokracji, podstawowych wolności i praw społecznych. Większość badanych twierdziła także o konieczności dywersyfikacji praw publicznych, dla o ograniczeniu tych praw wobec imigrantów, uznawanych za winnych rosnącej przestępczości i bezrobocia¹⁰⁵.

Kolejne badania Eurostatu z 2000 r. wykazały, że w porównaniu z 1997 r. zmniejszyła się niechęć mieszkańców Unii wobec tej kategorii osób do 15%, a wzrósł odsetek obywateli UE (z 33% do 48%), którzy postrzegają imigrantów jako „element wzbogacający życie kulturalne kraju”. Ale nadal 25% Belgów i 27% Greków uważa się za „nietolerancyjnych” wobec grup mniejszościowych (o sobie mówi tak jedynie 4% Hiszpanów, 8% Finów i Luksemburczyków, 11% Włochów i Holendrów)¹⁰⁶. Spadek negatywnego nastawienia wobec cudzoziemców nie wiąże się jednak ze zmniejszającą się liczbą przypadków agresji wobec obcokrajowców.

Integracja Polski z Unią Europejską stwarza nowe wyzwania w stosunku do cudzoziemców, większe, jak się wydaje, niż dały to ostatnie lata demokratyzacji. Integracja europejska oznacza się nie tylko upodobnieniem prawa i gospodarki, ale również wspólnotą losów i przejmowaniem nastawień społecznych, w tym także wobec imigrantów. Cudzoziemców możemy określić jako „znaczących innych”, którzy po-

¹⁰³ Ostatnio wybitny artykuł na ten temat opublikowała A. Wolff-Powęska, *Europa brunatnieje*, „Gazeta Wyborcza”, 14-15.07.2001.

¹⁰⁴ M. Okólski, *Współczesne europejskie migracje międzynarodowe a dynamika procesów integracyjnych*, „Studia Socjologiczne” 2001, nr 1 s. 52.

¹⁰⁵ F. Jasiński, *Walka z rasizmem i ksenofobią...*, s. 41-42.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 41; JAP, *Europa coraz bardziej tolerancyjna*, „Gazeta Wyborcza”, 21.03.2001 r.; J. Bielecki, *Obcemu grozi więcej. Przejawy rasizmu w krajach UE*, „Rzeczpospolita”, 24.11.00.

zwalają zobaczyć i uświadomić sobie granice pomiędzy „nami” a „nimi”¹⁰⁷. Dlatego nie tylko, i jedynie, od politycznych, prawnych i społecznych warunków będzie zależała w przyszłości w Polsce sytuacja cudzoziemców, lecz także (i coraz bardziej) od kształtowania się polskiej tożsamości narodowej¹⁰⁸. O ile jeszcze w latach poprzednich koncentrowała się ona na utrzymaniu i kontynuacji „polskości”, to obecnie warunki (integracja europejska i procesy globalizacji) powodują wyzwanie wobec tej tożsamości i przesuwanie jej ku wymiarowi „granic” między „nami”, a „innymi” („obcymi”)¹⁰⁹.

Osobną kwestią związaną ze stosunkiem do cudzoziemców w naszym kraju są przewidywania i odbiór negocjacji Polski dotyczących członkostwa w Unii Europejskiej. Ważnym ich elementem jest „swoboda” przepływu siły roboczej. Polska zgodnie ze swoim stanowiskiem negocjacyjnym akceptuje całość *acquis communautaire* w obszarze swobodnego przepływu osób¹¹⁰. W części dotyczącej przepływu pracowników stoi na stanowisku, że będzie gotowa od momentu uzyskania członkostwa do wprowadzenia, na zasadach równorzędności, swobodnego przepływu pracowników na całym terytorium kraju. Zarówno same negocjacje, jak dyskusja publiczna w tej dziedzinie jest obecnie skupiona na długości okresu przejściowego w dostępie pracowników z Polski (jak i innych krajów kandydujących) na rynki pracy niektórych krajów UE (szczególnie Niemiec i Austrii). Natomiast nie pojawił się w ich ramach w ogóle problem napływu (rozmiarów liczbowych i charakteru) emigrantów – pracowników z krajów UE do Polski oraz jego skutków społecznych¹¹¹.

Sondaż CBOS-u z maja 2001 r. wskazał, że zainteresowanie podjęciem pracy w państwach UE jest w krajach Europy Środkowej stosunkowo ograniczone¹¹². W Polsce, Czechach i na Węgrzech respondenci najczęściej twierdzą, że z całą pewnością nie będą tym zainteresowani (Polska – 31%, Czechy – 45%, Węgry – 57%, Litwa – 24%)¹¹³. Badani zwracają także uwagę na zasadę wzajemności w negocjacjach z UE. Respondenci podkreślają, że w zamian za zgodę na okres przejściowy w dostępie do rynku pracy krajów UE powinniśmy się domagać ograniczeń w sprzedaży

¹⁰⁷ Podobny problem analizuje na przykładzie stosunku współczesnych Greków do kwestii mniejszości macedońskiej (Macedończyków) w Grecji, A. Triandafylidou, *National identity and the „other”*, „Ethnic and Racial Studies” 1998, nr 4, vol. 21.

¹⁰⁸ Na temat zmian kanonu kultury polskiej w latach dziewięćdziesiątych, analizowanej na przykładzie podręczników do języka polskiego i historii, zob. znakomita pracę A. Szpocińskiego, *Inni wśród swoich. Kultury artystyczne innych narodów kulturze Polaków*, Instytutu Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1999.

¹⁰⁹ Zbigniew Bokszański, *Tożsamość narodowa w perspektywie transformacji systemowej*, w: Janusz Mucha (red.), *Spółczesność polskie w perspektywie członkostwa w Unii Europejskiej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999.

¹¹⁰ O stanowisku Polski i przebiegu negocjacji w tym zakresie zob.: M. Duszczyk, *Swobodny przepływ pracowników w negocjacjach o członkostwo Polski w Unii Europejskiej*, w: A. Stępnik (red.), *Swobodny przepływ pracowników w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej*, Pełnomocnik Rządu do Spraw Negocjacyjnych o Członkostwo RP w Unii Europejskiej, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2001, s. 61-71.

¹¹¹ Z. Mach, D. Niedźwiecki, G. Pożarlik, E. Skotnicka – Illasiewicz, *Gotowość migracyjna Polaków w świetle badań empirycznych oraz opinii społecznej*, w: A. Stępnik (red.), *Swobodny przepływ...*, s. 222.

¹¹² Na temat oceny prognoz w tym zakresie zob. przede wszystkim: M. Okólski, *O rzeczową argumentację w kwestii swobodnego przepływu pracowników*, w: A. Stępnik (red.), *Swobodny przepływ pracowników...*

¹¹³ *Czy chcemy pracować w krajach Unii Europejskiej – opinie Polaków, Czechów, Węgrów i Litwinów*, CBOS – Central European Opinion Research Group, Warszawa, czerwiec 2001.

ziemi cudzoziemcom, ochrony rolnictwa oraz ochrony własnych rynków pracy. Co jest interesujące, to Czesi (27%) częściej niż Węgrzy (16%) i Polacy (10%) mówią o potrzebie wprowadzenia zasady wzajemności oznaczającej, że osoby z innych państw UW nie mogłyby pracować w Czechach.

Badani Polacy są świadomi zysków, jak i kosztów społecznych związanych z dołączeniem Polski do członkostwa w UE. Integracja w przekonaniu badanych doprowadzi do wzrostu przedsiębiorczości i kultury pracy, poprawi ich warunki pracy i ochronę, wzmocni stabilność finansową i gospodarczą kraju. Ale jednocześnie są oni coraz mocniej przekonani o związku wysokości stopy bezrobocia z procesem dochodzenia do członkostwa w UE. W okresie 1994 – 1999 r. zwiększyło się bowiem przekonanie, że wraz z członkostwem Polski w UE zwiększy się bezrobocie (w 1994 r. – 23%, a w 1999 r. – 43%). Jest to zjawisko występujące we wszystkich krajach, w których proces integracji wymuszał także głębokie zmiany ustrojowe. Wśród badanych panuje jednocześnie przekonanie, że członkostwo w UE i wynikające z tego uprawnienia dotyczące wzajemnego uznawania kwalifikacji i dyplomów z Polski i UE nie będzie zagrażać polskim specjalistom na unijnym rynku pracy. Mogą natomiast istnieć ograniczenia związane ze znajomością języków obcych¹¹⁴.

W okresie ostatnich kilku miesięcy 2001 r. nastąpił nieznaczny wzrost sceptycyzmu w ocenie korzyści dla gospodarki polskiej wynikających z integracji z Unią, w tym także dla rolnictwa. Zwiększył się także sceptycyzm co do poprawy konkurencyjności polskich przedsiębiorstw wskutek integracji. Od września 2000 r. nasilił się także sprzeciw wobec swobodnego nabywania przez obcokrajowców ziemi w krajach UE. Obecnie połowa badanych (51%) sprzeciwia się obowiązywaniu takiego prawa, a 38% opowiada się za przyznaniem cudzoziemcom takiego prawa¹¹⁵.

Wyniki wspomnianych sondaży wskazują więc, że badani są świadomi skutków społecznych związanych z przystąpieniem Polski do UE, a w tym przede wszystkim wzrostu bezrobocia. Problem wzajemności w dostępie do swoich rynków pracy nie był, jak dotąd, istotny dla Polaków (przynajmniej w tym stopniu jak dla Czechów). Ale ostatni wzrost bezrobocia i rosnący powoli sceptycyzm dotyczący korzyści związanych z integracją z UE może powodować zwiększone żądania ochrony polskiego rynku pracy i wprowadzenia zasady wzajemności.

10. Zakończenie

W latach dziewięćdziesiątych nastąpiła zasadnicza zmiana sytuacji migracyjnej. Zwiększyła się liczba Polaków wyjeżdżających za granicę. Obecnie już trzy piąte (61%) ogółu dorosłych mieszkańców Polski było poza granicami kraju. Nastąpiło wyraźna zmiana w kierunkach wyjazdów. O ile jeszcze na początku dekady dominowały kraje Europy Wschodniej i Środkowej, to pod jej koniec przeważają wyjazdy do krajów Europy Zachodniej. Zmienił się również charakter tych wyjazdów. Dominują obecnie cele poznawcze i wypoczynek (turystyka), a coraz rzadsze są wyjazdy po zakupy i handel. Coraz szerszy jest również krąg osób umiejących się porozumieć w językach obcych, i choć nadal jeszcze dominuje język rosyjski, to nastąpił wyraźny

¹¹⁴ Z. Mach, D. Niedźwiecki, G. Pożarlik, E. Skotnicka-Illasiewicz, *Gotowość migracyjna Polaków ...*, s. 218-220.

¹¹⁵ *Przewidywane skutki integracji Polski z Unią Europejską. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, marzec 2001.

wzrost liczby osób władających językiem angielskim i niemieckim¹¹⁶.

Mieszkańcy Polski patrzą na problemy migracji także od strony obywateli państwa, do którego przyjeżdżają i w którym cudzoziemcy pozostają na dłużej lub nawet na stałe. Jest to zasadnicza zmiana sytuacji badanych, w stosunku do tej, w jakiej znajdowali się jeszcze w latach osiemdziesiątych. Cudzoziemcy nie są już egzotycznymi i niecodziennymi gośćmi, lecz już żyją wśród nas, stają się „naszymi” obywatelami, chcą utrzymywać swoją inność kulturową i być za nią szanowani w społeczeństwie polskim. Choć ich obecność jest jeszcze zjawiskiem stosunkowo nowym, to z pewnością znajduje swoje pozytywne odbicie w świadomości społecznej.

Badani Polacy generalnie reprezentują otwartość wobec przyjazdów do kraju cudzoziemców, a postawy zdecydowanie restryktywne należą raczej do rzadkości. Są oni także świadomi, że cudzoziemcy mogą stanowić poważny problem społeczny, który, jak poucza doświadczenie krajów Europy Zachodniej, jest trudny do rozwiązania. Trudności te wynikają zarówno ze względów poczucia bezpieczeństwa i gospodarczych (cudzoziemcy stanowią zagrożenie dla rynku pracy i gospodarki lub też wymagają, tak jak np. uchodźcy, ponoszenia kosztów przez państwo), jak i przede wszystkim względów społeczno-psychologicznych, czyli ułożenia sobie kontaktów z osobami różniącymi się kulturowo. Wpłynęły na to zarówno coraz liczniejsze kontakty z nimi w kraju, jak i informacje w mediach. Nie jest to, tak jak w latach osiemdziesiątych, kwestia odległa i egzotyczna, lecz już konkretnie doświadczana. To powoduje już stopniową polaryzację poglądów na ich temat, choć nie jest ona jeszcze zbyt zaawansowana. Badania porównawcze prowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych (1995-1997) wskazały także, że w większości krajów postkomunistycznych wzrósł poziom akceptacji osób odmiennych ze względu na rasę, religię (islam) i przynależność etniczną¹¹⁷.

Przedstawiane w tekście wyniki sondaży opinii publicznej nie pozwalają na określenie jednego i w miarę spójnego obrazu postaw Polaków wobec cudzoziemców. Mamy raczej do czynienia z różnymi postawami wobec różnych ich grup. Nastawienia wobec cudzoziemców są w największym stopniu zdeterminowane przez kraj ich pochodzenia, a przede wszystkim jego stereotyp funkcjonujący w świadomości społecznej. Z pewnością na opinie badanych ma wpływ charakter prezentacji cudzoziemców w prasie i środkach masowego przekazu. Prasa nie przedstawia obecności cudzoziemców (zjawisk migracji) w korzystnym świetle. Środki masowego przekazu narzucają elementy „inności” oraz tworzą dystans wobec cudzoziemców. Z drugiej strony te same media wprowadzają elementy politycznej poprawności oraz szacunek dla wielokulturowości w sposobie wypowiedzania się na temat innych itp.

Postrzeganie korzyści i zagrożeń z przyjazdów i obecności cudzoziemców w Polsce ma charakter strukturalny i dość wyraźnie oddaje obecny kształt zróżnicowania społecznego. O korzyściach z napływu cudzoziemców mówią głównie osoby młodsze, wykształcone, pewne swojego zatrudnienia, pracujący w przedsiębiorstwach prywatnych lub też piastujących wysokie stanowiska, dobrze oceniające swoją sytuację materialną i pochodzące z dużych miast. Z kolei zamkniętość i niechęć wobec obcokrajowców wyrażają najczęściej osoby starsze, o niższych docho-

¹¹⁶ *Wyjazdy Polaków za granicę i znajomość języków obcych. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, lipiec 2001.

¹¹⁷ Por. wyniki oraz dyskusję na temat Polski – R. Siemieńska, *Narody Wschodniej i Środkowej Europy o sobie i innych*, w: A. Jasińska-Kania (red.), *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2001. S. 69-71.

dach, mniej wykształcone i pracujące w rolnictwie, źle oceniający swoją sytuację materialną.

Dodajmy na zakończenie, że w latach dziewięćdziesiątych nie doszło do większych konfliktów pomiędzy napływającymi do naszego kraju imigrantami a Polakami. W dużej mierze decydował jeszcze o tym jeszcze względnie mały, jak do tej pory, napływ osiedleńczy cudzoziemców oraz, jak się wydaje, żywa pamięć Polaków o tym, że oni sami znajdowali się w podobnej sytuacji w latach osiemdziesiątych w krajach Europy Zachodniej. O stosunku społeczeństwa polskiego do emigrantów – cudzoziemców w Polsce decydują także względy praktyczne (korzyści gospodarcze) i wzajemnościowe niż ideologiczne (typu: „Polska tylko dla Polaków”).

Osobną sprawą jest społeczny odbiór przebiegu negocjacji Polski z Unią Europejską, szczególnie w części dotyczącej swobodnego przepływu siły roboczej. Dyskusja na ten temat jest skoncentrowana głównie na długości okresu przejściowego i na ograniczeniach w swobodzie migracyjnej obywateli polskich do krajów członkowskich Unii. Może to rodzić w opinii publicznej w naszym kraju chęć podjęcia podobnych kroków wobec obywateli Unii pragnących pracować w Polsce.